



© Janusz Bukowski

## Pani Basia od misiów

Jest konkretna i stanowcza w interesach, ale te cechy nie zapewniłyby jej sukcesu w MISIOWYM ŚWIECIE, gdyby nie to, że obdarzyła misie duszą. Wyekwipowała je w całą masę dobrej energii, a tej Basia ma pod dostatkiem. Czy jest ktoś najważniejszy w jej życiu? Tylko ona może odpowiedzieć na to pytanie. Myślę jednak, że bez Janusza Basia nie byłaby Basią, a imperium misiove nie byłoby imperium.

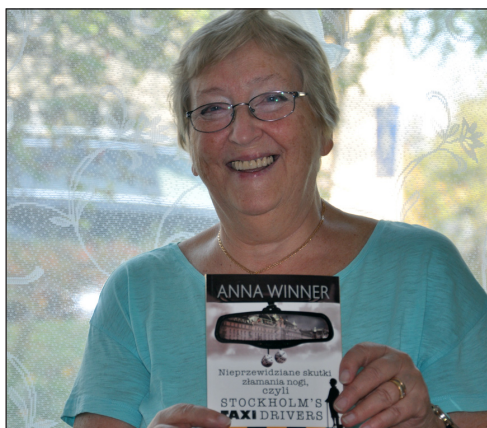
**O Barbarze Bukowskiej  
pisze Jolanta Szutkiewicz. 10**

## Opowieści taksówkarzy

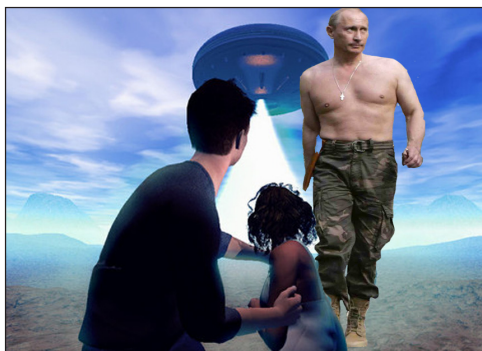
Złamałam nogę i przez dłuższy czas dojeżdżałam do pracy taksówkami. Okazało się, że nie tylko pasażerowie lubią opowiadać o swoim życiu taksówkarzom, ale taksówkarze i ubią opowiadać o sobie. Sam pomysł, by nagrywać rozmowy z nimi, wyszedł od jednego z nich, nazwałam go Panem Docentem, Irańczyka, który mi opowiadał o swoim życiu.

To co mówił było dla mnie bardzo często zupełnie nieznanne.

**NGP rozmawia z Anną Wiśniewską. 6**



© NGP



© AIP

### LUDOMIR GARCZYŃSKI-GASSOWSKI

Rosyjskie czy dawniej radzieckie łodzie na terytorium Szwecji nie są abstrakcją. Są testowaniem odporności kraju neutralnego na prowokację.

### ANDRZEJ SZMILICHOWSKI

Panika szła w zawody z histerią. Oto parę przykładów: patrole wojskowe otwierały trumny w poszukiwaniu dywersantów, tu i tam widziano uzbrojonych po zęby pletwonurków wychodzących z wody, tu i tam peryskopy okrętów podwodnych zaglądały nieomal do okien letnich domów... Ruskie peryskopy widziano dosłownie wszędzie.

**strona 2**



### Pediatra Gastroenterolog Endoskopista

Choroby dzieci i młodzieży w wieku od 0 do 18 lat. Profilaktyka, diagnostyka, leczenie, porady.

Informacje i rezerwacja wizyt na stronie:  
[www.drdrapinski.se](http://www.drdrapinski.se)  
lub telefonicznie:  
**08-409 19 119**

Przychodnia Pediatryczna  
Skärholmen Centrum

Storholmsgatan 19  
3 poziom  
127 48 Skärholmen

### BIURO PODRÓŻY "GAMLA STAN" ZAPRASZA

**Bilety lotnicze  
do Polski.**

**Bilety promowe**  
Polska, Niemcy, Dania,  
Finlandia, Estonia i Norwegia

- Polferries
- Unity Line
- Stena Line
- TT Line

**Wycieczki po  
Skandynawii**  
z polskim przewodnikiem

**SJÖRESEBYRA**  
SEA TRAVEL OFFICE

### Morskie Biuro Podróży

Gamla Stan  
Köpmangatan 10  
111 31 Stockholm  
tel: 08-411 49 80  
fax: 08-411 49 81  
[www.sjoresebyra.se](http://www.sjoresebyra.se)

Biuro otwarte:  
poniedziałek-piątek 10-17  
sobota 11-16

Zadzwoń z Amigos z życzeniami do  
twoich przyjaciół w ich imieniny.

**COMVIQ**  
Billigt, billigt, billigt.

# Déja vu

Historia jak wzięta żywcem ze złego amerykańskiego (rzadko bywają inne) filmu detektywistycznego.

Wariant pierwszy: Bohater budzi się. Leży w łóżku kompletnie ubrany i rozgląda się wokół. Popielniczka wypełniona po brzegi, brudny kieliszek, jesionka rzucona niedbale na fotel. Powoli wraca pamięć.

Wariant drugi: Bohater całkowicie ubrany leży w łóżku. Dokładnie wie, kim jest, gdzie jest (zawsze wie gdzie jest) i po co. Widzi pełną petów popielniczkę, nieumyty kieliszek, uchyloną firankę. Zabawił się, ale ma pełną kontrolę nad sytuacją. Pamięć nie musi wracać, bowiem nigdzie nie wychodziła.

Oba „warianty” to oczywiście metafora-wstęp, aby mówić o czymś zupełnie innym. Ujęcie pierwsze wskazuje na marny stan gotowości floty wojennej, do obrony granic królestwa **Karola XVII Gustawa**. Ujęcie drugie ilustruje stan sprawności i wymienienie samopoczucie kapitana obcego i niezidentyfikowanego okrętu podwodnego.

Pamiętam jakby to było dziś. Rok 1981. Radziecka łódź podwodna numer 137, leży jak tusta parowa na skałach u wejścia do portu w Karlskronie. Kapitan okrętu Gustin twierdzi, że nawalił mu kompas. Na temat dwóch pozostałych kompasów, jakie ma na pokładzie, odmawia odpowiedzi zasłaniając się... tajemnicą państwową.

Parę lat później mamy taniec wokół chmury normalnych i mini- łodzi podwodnych, buszujących po szwedzkich wodach terytorialnych. Piszę „chmury”, bowiem młody **Carl Bildt**, składając raport w Riksdagu, mówi mniej więcej tak: Atakuje nas osiem okrętów podwodnych, 12 mini okrętów podwodnych, oraz jednostki desantowe wroga.

Panika szła w zawody z histerią. Oto parę przykładów: patrolo wojskowe otwierały trumny w poszukiwaniu dywersantów, tu i tam widziano uzbrojonych po zęby płetwonurków wychodzących z wody, tu i tam peryskopy okrętów podwodnych zaglądały nieomal do okien letnich domów, laboratoria badały znalezione w lesie kupy /sic!/ na okoliczność wykluczenia, że mogłyby pochodzić ze szwedzkich... przewodów pokarmowych. Ruskie peryskopy widziano dosłownie wszędzie. Pewna lewica dama podniosła kłapę w ubikacji... i zobaczyła peryskop!

W ostatnim tygodniu października sztab szwedzkiej marynarki wojennej poinformował, że operacja poszukiwania operującego na wodach terytorialnych Królestwach obcego okrętu podwodnego, została odwołana.

Śmieszne to wszystko? Rzekłbym, że po tym, na co sobie pozwala Rosja na Ukrainie, a wcześniej w Gruzji i Abchazji, oraz co publicznie ogłasza urbi et orbi prezydent Rosji Putin na temat Ukrainy i możliwości zajęcia (gdyby tylko zechciał!) sąsiednich krajów w dwa tygodnie, staje się śmieszne bardzo umiarkowanie. Państwa leżące na obrzeżach Rosji, włączając w to Szwecję, mają uzasadnione prawo czuć się niespokojnie.

aszs

## Zmiany w konkursie dotyczącym współpracy z Polonią

**Przyszłoroczny konkurs dotyczący współpracy z Polonią odbędzie się na zmodyfikowanych zasadach. Nowy regulamin zakłada, że organizacja ubiegająca się o środki z MSZ na projekt, będzie musiała przedstawić list intencyjny od środowisk polonijnych zainteresowanych współpracą.**

Nowy regulamin konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” był konsultowany z największymi podmiotami, które regularnie przystępują do konkursu. Zmiany są rezultatem uwag, które zgłaszały organizacje polonijne do dotychczasowych regul.

W edycji konkursu na 2015 rok wyodrębniono nowe, nieuwzględnione wcześniej obszary tematyczne, w ramach których można ubiegać się o pieniądze na współpracę z Polonią. Są to projekty gospodarcze, a także projekty obejmujące prawa mniejszości i migracji zarobkowej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło też zwiększyć pulę pieniędzy na tzw. projekty regrantingowe, tak aby więcej mniejszych organizacji pozarządowych w Polsce mogło otrzymać dofinansowanie. W najnowszej edycji konkursu można zgłaszać projekty regrantingowe do 40 tys. zł. Regranting to mechanizm polegający na przekazaniu dotacji większej organizacji pozarządowej, która ma za zadanie dalsze rozdysponowanie jej wśród mniejszych beneficjentów.

Ministerstwo wprowadziło również obowiązek przedstawienia przez organizację ubiegającą się o środki z MSZ listu intencyjnego od środowisk polonijnych zainteresowanych współpracą. Ma to wykluczyć zgłaszania projektów nie-



przydatnych dla Polonii; ich pomysłów dawca powinien być środowiska działające poza granicami kraju.

Ministerstwo chce też, w większym niż dotychczas stopniu, premiować projekty, które zakładają kontynuację działań z poprzednich lat. Dodatkowo premiowana ma być także możliwość uzyskania przez organizację prowadzącą projekt dodatkowych środków spoza MSZ.

Kolejna zmiana w zasadach konkursowych polega na tym, że organizacje startujące w konkursie będą musiały przesłać do MSZ informacje na temat swojej działalności i realizowanych projektów. Dane te będą dostępne dla środowisk polonijnych, będą więc one wiedzieć, do której z organizacji zwrócić się z zapytaniem o współpracę.

Polski MSZ przeznaczy w przyszłym roku 31,7 mln zł na nowe projekty w ramach konkursu dot. współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Z tej kwoty 1,5 mln zł ma trafić na nauczanie języka polskiego, 1,6 mln zł - na media polonijne, zaś na infrastrukturę polonijną - 6 mln zł.

Ministerstwo planuje, że kolejna edycja konkursu rozpocznie się w połowie października, a rozstrzygnięta zostanie do połowy lutego.

Z danych MSZ wynika, że ponad 18 mln Polaków żyje poza granicami kraju: 4,3 mln - w Europie Zachodniej, 1,5 mln - w Europie Wschodniej, ok. 12,5 mln w obu Amerykach. Z 4,3 mln Polaków w Europie Zachodniej 2,5 mln to tzw. nowa emigracja, w której przeważają ludzie młodzi. Czwierć miliona „nowej emigracji” w Europie Zachodniej stanowią dzieci.

Tomasz Grodecki, PAP

## Żółta łódź podwodna



**18 października br. media szwedzkie podały, że w wodach archipelagu sztokholmskiego znajduje się, prawdopodobnie rosyjska, uszkodzona łódź podwodna. Niedawno też odnotowano naruszenie sfery powietrznej Szwecji przez samoloty, znów - prawdopodobnie, rosyjskie. Podobnych doniesień nie było przez ponad trzydzieści lat.**

Jestem z pokolenia tej polskiej emigracji, której łódź podwodna kojarzyła się z *hitem* Beatlesów *Yellow Submarine*. Starszej, tej prawdziwej emigracji niepodległościowej łódzie podwodne kojarzyły się z polskimi jednostkami internowanymi w Szwecji i rajdem „Orla”, który uciekł z internowania w Estonii. Mój mistrz, Michał Lisiński, usłyszał mnie, że nudne teksty ozywają żarty i anegdoty. Nawet wtedy, gdy z zasadniczym tekstem mało mają wspólnego. Żółta łódź podwodna to abstrakcja. Kiedyś władze radzieckie (obecnie rosyjskie) tak właśnie kwitują szwedzkie doniesienia o penetracji ich jednostek w archipelagu sztokholmskim. Abstrakcja.

A dlaczego łódź żółta? I tu miejsce na anegdotę. Otóż kiedyś (rzekomo) ONZ debatowała nad barwą diabła, bowiem delegaci krajów afrykańskich zaprotestowali, żeby diabeł był czarny i zaproponowali by diabeł był czerwony. Sprzeciwił się temu delegat radziecki mówiąc: *Przecież wszyscy wiedzą, że diabeł jest żółty*. Ta dykteryjka jest z tego samego okresu, co wspomniany przebieg Beatlesów.

A teraz do rzeczy. Rosyjskie czy dawniej radzieckie łódzie na terytorium Szwecji nie są abstrakcją. Są testowaniem odporności kraju neutralnego na prowokację. Dobrze znający się na polityce polscy dyplomaci z czasów wojny: Wiesław Patek, Norbert Żaba i Michał Lisiński oraz, współpracujący ze szwedzkim kontrwywiadem wojskowym, płk Witold Szymaniak, nie mieli złudzeń, że Szwedzi są realistami. Redaktor Żaba wprowadzał to z przegranej Karola XII pod Połtawą i uważał, że Szwedzi pogodzili się z faktem, że mają ograniczoną suwerenność. Minister Patek pamiętał z kolei plakaty z wojny z żółto-niebieskim tygrysem, co znaczyło *svenskt tiger* (gra słów: *szwedzki tygrys* lub *Szwedzi milczy* - siedzi cicho nie komentuje sytuacji). W czasie wojny Szwedzi siedzieli cicho - co nie znaczy, że nie działali zakulisowo. Podobnie było po wojnie, Szwedzi nie reagowali na rajdy lotnicze nad ich terytorium obcych samolotów oraz łodzi podwodnych. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych szwedzkie media informowały o *niezidentyfikowanych* samolotach lub łodziach podwodnych. Lewica w Szwecji twierdziła, że prawicowe dowództwo wojskowe próbuje w ten sposób zwiększyć budżet na zbrojenia. Pułkownik Szymaniak, który miał przyjacielskie kontakty z szeregiem wyższych wojskowych szwedzkich, oceniał to tak: *Sowieci naruszają permanentnie terytorium szwedzkie. Rząd nie pozwala o tym mówić, ale sztab robi czasem przecieki do prasy w okresie uchwalania budżetu*. Czasem robiono pozorne polowania na szwędzące się pod Sztokholmem obiekty. I pozwalano im uciec.

dok. na str. 15

Natalia Niemen w Sztokholmie

# Mimo wszystko, sukces!

**Sala ma dokładnie 776 miejsc siedzących. Muzycy wychodzą na estradę, a na widowni jest najwyższe około stu osób... Jak nazywa się taki koncert? Kłapa? Kłeska? Katastrofa? W tym akurat przypadku przeciwnie!**

Skłamałbym mówiąc o wielkim sukcesie. Ale to jednak był udany koncert. Choć równocześnie pozostawił niedosyt, nie tylko z powodu marnej frekwencji. O tym jednak za chwilę.

Więc w ten sobotni wieczór niezliczna publiczność w Södermalms Konferenslokal była świadkiem prawdziwego profesjonalizmu Natalii Niemen i jej zespołu, którzy zagrali i zaśpiewali tak, jakby występowali w wypełnionym do ostatniego miejsca Globenie. Sukcesu pięknej i niezwykle utalentowanej wokalistki, wyróżniającej się nieprawdopodobną wręcz muzykalnością, obdarzonej intrygującą barwą i nieograniczoną zgoda skalą głosu. Wykonującej ciekawy, różnorodny i miejscami bardzo trudny repertuar. Szwedzkiemu słuchaczowi mogłaby przebiec przez głowę myśl: do diabła, dlaczego ci Polacy ukrywają przed światem taki skarb, dlaczego go tak marnie promują i reklamują? No, ale tych Szwe-



dów można było policzyć na palcach jednej ręki. Zresztą, to nie dla nich był ten koncert.

Natalia Niemen śpiewająca repertuar swojego ojca, przede wszystkim te mniej znane utwory z ostatnich lat jego życia, z płyt „spodchmurykapelusza” i „Terra Deflorata”, ale też także wielkie przeboje jak „Płonie stodoła”, „Sen o Warszawie” czy „Dziwny jest ten świat”, w nowych aranżacjach, mocniej rockowych, już od pierwszych taktów zamyka usta wszystkim sceptykom podejrzewającym, że swoją karierę buduje na legendzie Czesława Niemena i odcina kupony od jego sławy. Jest zgoda odwrotnie, jej interpretacje niejednokrotnie są lepsze, a głosem operuje wręcz barwurowo, znacznie ciekawiej niż nierzadko fałszu-

jący w występach na żywo i wpadający w dyszkanctwo ojciec. Natalia w dodatku fantastycznie improwizuje, a jej wokalizy nie powstydziliby się największe gwiazdy jazzu. Jakież to kontrast z lansowanymi wokół, miauczącymi, pozbawionymi talentu i słuchu „gwiazdeczkami”. Dlaczego zatem piszę o niedosycie?

Otóż ta rewelacyjna piosenkarka najwyraźniej potrzebuje dobrego producenta. Takiego, który zabroniłby jej potwarzania po lub przed każdym utworem ojca, że jest to kompozycja czy piosenka „znakomita”, „wspaniała”, a tata był po prostu „genialny”. Za którymiś razem staje to już zupełnie nieznośne. Nawet, jeśli kolejny numer jest już zapowiedziany tylko jako „fajny”. Sam koncert wydaje się wystarczającym hołdem złożonym ojcu, taka egzaltacja w ustach 38-lletniej, dojrzalej kobiety jest chwilami zenująca.

Dodatkowym problemem dla części słuchaczy może być ewangelizacyjna misja Natalii, aktywnej baptystki. W trakcie koncertu kilkakrotnie mówi nam o Jezusie, ale mnie to akurat nie przeszkadza, przeciwnie, w czasach gdy duże instytucjonalne kościoły, z katolickim na czele, sprawiają wrażenie, że nauka Chrystusa im tylko przeszkadza, miło usłyszeć kogoś, kto się do niego szczerze i serio odwołuje. Lecz jak na jeden półtoragodzinny koncert tych bożyszczy stanowczo za dużo!

Mimo to, ta skromna setka publiczności zgotowała Natalii Niemen „standing ovation”. I ja też stałem i biłem brawo. Mimo wszystko.

LEKTOR

Koncert Natalii Niemen "Niemen mniej znany" Sztokholm, 25 października 2014, organizator: Agencja PolArt.

## Czy wiesz, że jakie są dwa najważniejsze numery telefonów w Szwecji?

Numer alarmowy 112 i numer informacji medycznej 1177 to dwa najważniejsze numery, które powinien znać każdy w Szwecji. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że zawsze w sytuacjach alarmowych należy zadzwonić pod numer 112. Wszystkie inne pytania dotyczące zdrowia i opieki należy kierować pod numer 1177. Wówczas będzie można porozmawiać z pielęgniarką, która odpowie na pytania, udzieli wskazówek.

1177 Vardguiden przyjmuje rocznie 5-6 milionów połączeń. Rozmowy dotyczą pytań o różne objawy chorób oraz zasad postępowania i praw w zakresie opieki zdrowotnej. Serwis jest otwarty przez całą dobę i jest dostępny z całego kraju. Około 150 tys. połączeń rocznie jest kierowanych dalej pod nr 112.

– *To połączenia o charakterze „połączeń 112”, w wielu przypadkach korzystając z różnych numerów, wówczas pomoc mogła by przyjść szybciej, mówi Elisabeth Kvilén Eriksson z centrali 1177.*

Numer alarmowy 112 otrzymuje około 3,5 mln połączeń rocznie. – *Gdyby więcej ludzi wiedziało o tym, jak należy korzystać z różnych numerów, wówczas pomoc mogła by przyjść szybciej, mówi Björn Skoglund, z SOS Alarm.* Rozmowy dotyczące porad wykonane do 112, opóźniają pomoc dla tych, którzy naprawdę potrzebują pomocy.

Dlatego warto dowiedzieć się więcej jakie funkcje spełniają poszczególne numery. Dowiedz się więcej na stronie:

<http://www.sosalarm.se/112/Om-112/Att-larma-112/>  
<http://www.1177.se/Other-languages/>

GRUPA **Niby Nic**  
ZAPRASZA NA

**MIKOŁAJKI**  
wielkie polonijne grillowanie na świeżym powietrzu  
07.12.2014 godz. 12-15  
MIEJSCE: **Rålambshovsparken** tun. Fridhemsplan

Odwiedziny i podarunki od Św. Mikołaja  
Tańce przy polskiej muzyce,  
zabawy z klaunem, konkursy,  
animacje dla dzieci...

Kupony na paczki w cenie 100kr  
do zakupu w wybranych polskich sklepach.  
Całkowity dochód z imprezy zostanie przekazany  
dla dzieci z Domu Dziecka w Polsce.

SPONSOR **POLMARKET**  
min favorit i Vällingby  
[www.polmarket.se](http://www.polmarket.se)

Agencja PolArt zaprasza

Elbieta Jodłowska  
**KLIKAKTERIUM**  
czyli  
menopauzy są!

niedziela 23 listopada 2014 godz. 19.00  
**MAXIMTEATERN**

Bilety w cenie: 290, 330, 370 kr  
EuroDeli-Hagastrac 08-993922  
Polenspecialisten T-Centralen 08-201 270  
Polfood-Torsg.49 09-301014  
Supermarket Polonia-Siltra 08-4649940  
[www.polart.se](http://www.polart.se)

Do nabycia w polskich sklepach:  
Gulver-Handen 073-5836746  
Polenspecialisten-Solna 08-27 57 09  
Polska Delikatesser Högernäs JT By 08-7668318  
lub na zamówienie przez telefon 0707 652177  
[info@polart.se](mailto:info@polart.se)

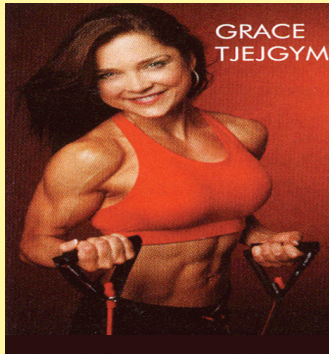
Sponsorzy: AriceBlommar, DANCAD, Limblablomsterljäst



**GABINET DENTYSTYCZNY**

dr Dorota Leśniewska-Lind  
Pogotowie bólowe 24 H  
Higienistka.  
Estetyka, protetyka, wybielanie.  
Przystępne ceny

Kungstengatan 9  
w centrum Sztokholmu  
T: 0704 961 682  
08-411 80 40  
www.dorotealind.se

GRACE  
TJEEGYM

**CEZARY HENZEL**  
REHABILITACJA  
MEDYCZNA  
FIZYKOTERAPIA

Posiadamy umowę  
z Försäkringskassan

STOCKHOLM  
ÖSTERMALMSGATAN 101  
T-Karlaplan  
Telefon: 08-654 49 54

**HENZEL SJUKGYMNASTIK AB**



**SPECJALNE ceny i oferty 20 lat • BEZPŁATNA KONSULTACJA**

**USUWAMY NAJNOWSZĄ TECHNIKĄ LASEROWĄ**

- owłosienie • plamy pigmentowe • tatuaże
- naczynka krwionośne • rumień • brodawki
- kurczaki • zmarszczki • blizny potrądzikowe

**MEZOTERAPIA BEZIGŁOWA**  
To niechirurgiczna metoda stosowana do poprawy wyglądu skóry, jej odmłodzenia i rewitalizacji. Umożliwia wykonanie zabiegów na:

- remodelowanie mięśni • zmarszczki • face lift • trądzik
- cellulit • rozstęp • miejscowe odtłuszczenie
- rozszerzone pory • pigmentowe przebarwienia skóry

**MAKIAŻ PERMANENTNY** - brwi, kontury oczu i ust  
**MIKRODERMABRAZJA** - zabiegi oczyszczające i odmładzające twarz  
**PEDICURE MEDYCZNY** - leczenie schorzeń i problemów stóp

**Ewa Lucard**  
Dipl. med. Laserspecialist

CZŁONEK SZWEDZKIEGO  
TOWARZYSTWA MEDYCYNY LASEROWEJ

**Stymansgatan 52**  
Karlaplan - Stockholm

tel. 08-666 98 48  
www.lavida.se

**AKUT MOTTAGNING 24H**

Zapraszamy nowych pacjentów na bezpłatny przegląd. Najlepsze materiały, wysoka jakość usług, nowoczesne wyposażenie, niższe ceny!

**GABINET DENTYSTYCZNY**

**DR KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI**  
Tunnlandsv. 93 bv  
T-Brommaplan  
T: 0762 175 185  
T: 0707 555 810

**DENTYSTA "EuroTandkliniken"**  
GABINET STOMATOLOGICZNY

Dotychczasowych i nowych Pacjentów zapraszamy do gabinetu pod nowym adresem :

**Nynäsvägen 319**  
**122 34 Enskede / Stockholm**  
(okolica Globen - Tele2 Arena) Stacja metra Sandsborg (zielona linia) wyjście z tunelu na prawo, następnie 100 m do ulicy Nynäsvägen i ponownie na prawo, gabinet tuż za rogiem (wejście z ulicy, na parterze)

**Lekarze Stomatolodzy:**

**dr Andrzej Korczyński**  
tel: 0762 180 900  
**dr Katarzyna Talarczyk**  
tel: 0739 626 343

- pogotowie bólowe, pomoc w nagłych przypadkach
- konsultacje, badania, diagnostyka
- higiena, usuwanie kamienia, wybielanie
- stomatologia zachowawcza z endodontacją
- chirurgia, protetyka

[www.eurotandkliniken.se](http://www.eurotandkliniken.se)


**Opalaj się**

**20min - 40 kr**  
**25min - 50 kr**  
**30min - 60 kr**

**100m od T-bana Hornstull - Långholmsgatan 26 | 6-23 |**

**APOLLO SOL**  
www.apollosol.se

Ektorps tandläkare  
Quality Dental Care



**dr Ewa Twarowska-Boruch**  
NACKA - Ektorpsvägen 4

Wszelkiego rodzaju usługi dentystyczne. Bardzo dobra jakość. Dostępne ceny. Jesteśmy podłączeni do F-kassan.

Mob: 073 566 23 30  
Tel: 08 716 39 03  
www.ektorpsstandlakare.se

**THAIMASSAGE**


THAILÄNSK MASSAGE..... 60 min 350:-  
KLASSISK THAIMASSAGE... 60 min 350:-  
RYGG & NACKMASSAGE... 30 min 250:-

OLJEMASSAGE..... 60 min 350:-  
AROMAMASSAGE... 60 min 350:-  
FOTMASSAGE..... 60 min 300:-

GÄLLER SJÖDÄLSVÄGEN 24  
HUDDINGE

**BJURSÄTRAGATAN 106, RÅGSVED**  
DROP-IN & TIDSBOKNING • TEL 08-774 46 95 • **070 733 55 13**  
WWW.MODEKLIPPAREN.SE

**INTERNISTA GINEKOLOG**



**dr Jerzy Beltowski**  
prywatny gabinet ginekologiczny  
T: 08-28 45 00  
Mob: 0707 913 118  
(08:00-20:00)  
Järnvägsgatan 38  
175 35 Sundbyberg  
T-Sundbyberg

Analizy krwi i moczu na miejscu. USG, niepłodność, nadżerki. Wizyta nawet tego samego dnia (w nagłych zachorowaniach)

**INTERNISTA GERIATRA**

**Dr Ryszard Palka**  
Prywatna praktyka lekarska

**Diagnostyka i leczenie:**

- infekcje górnych i dolnych dróg oddechowych (astma)
- chorób serca
- chorób jamy brzusznej
- chorób nerek i dróg moczowych
- zespołów bólowych kręgosłupa i stawów.

Wizyta tego samego dnia.  
W dni powszednie i święta.  
Rejestracja telefoniczna od godz. 16.00

**Tel: 0737 796 673**

**GABINET PSYCHIATRYCZNY W NACKA**

Pomoc terapeutyczna w chorobie: depresyjnej, nerwicowej, z objawami związanymi ze stresem, kryzysem, problemami w relacjach, stanami lękowymi, itp.

Lekarz psychiatra **Mariola Cierznik**  
Informacja, zamawianie czasu  
piątki 12-13 **08-747 08 56**  
Telefon czynny całą dobę:  
**0707 156 023**  
mottagning@skogsviolens.se  
www.skogsviolens.se



Już w sprzedaży nowa książka  
**Michała Moszkowicza**  
**RACHUNKI SUMIENIA**

Wydawnictwo Polonica  
Stockholm 2014, s. 133  
Cena: **95 SEK** + przesyłka

Zamówienia:  
polonica@polonica.se  
Tel: 073 98 53 615




WYDAWNICTWO POLONICA



**KANCELARIA  
ADWOKACKA**  
**ADWOKAT JERZY MISIOWIEC**

Sprawy cywilne, karne, rodzinne,  
spadkowe, odszkodowania, zakładanie  
i obsługa prawna firm, prawo pracy.  
Pomoc w uzyskiwaniu zwolnienia z  
kosztów sądowych (rättshjälp, rättsskydd).

Advokatfirman  
Jerzy Misiowiec AB  
Krummakargatan 33 A, 1/2 tr  
118 51 STOCKHOLM  
T: 08-679 65 31  
Fax: 08-458 11 27

**POMOC  
ADWOKACKA**

**SPRAWY**  
rodzinne - gospodarcze  
karne - pracy

Advokat  
Andreas Bigosinski  
08-667 20 21

Advokat  
Douglas Bigosinski  
08-663 20 40

Advokat  
Anita Bigosinska  
08-663 40 22

W Polsce współpracujemy  
z Kancelarią adw. Zyty Babs  
KARLAVÄGEN 47 B  
114 49 STOCKHOLM



*Advokat*  
**Barbara Klasson**


Pośrednictwo i przedstawicielstwo  
prawne w dziedzinie  
prawa rodzinnego, karnego,  
roszczenia odszkodowawcze,  
rozstrzygnięcie sporów.  
Udzielam pomocy  
w uzyskaniu zwolnienia  
z kosztów sądowych.

**Biuro przyjąć: REGUS**  
Stureplan 4C, 4p, Stockholm  
Tel: 08-466 90 19  
Fax: 08-466 95 65

**KANCELARIA  
PRAWNA**  
jur kand Anna Cieślak

Pomoc prawna  
w sprawach odszkodowawczych,  
ubezpieczeniowych.  
Odszkodowania powypadkowe.  
Odszkodowania  
w sprawach karnych.  
Prawo rodzinne, prawo spadkowe.  
Porady ogólne.  
Pomoc w uzyskiwaniu  
zwolnienia z kosztów sądowych.

T: 0707 553 810  
anna\_cieslak@yahoo.se




**SERWIS  
KOMPUTEROWY**

SOLIDNE, SZYBKIE  
NAPRAWY  
USUWANIE WIRUSÓW  
24 lat w IT (Szwecja)

T: 0704 47 46 56

**Poltext**  
27 lat na rynku szwedzkim

Tłumaczenia przysięgłe  
dokumentów prywatnych  
i urzędowych: ekonomicznych,  
podatkowych, prawnych i in.  
Ekspresowe tłumaczenia  
na język polski od ręki  
lub w 1-2 dni,  
bez dopłaty za pośpiech!!

andrzej.nowicki@bredband.net  
Ångkärrsgatan 16, 6 tr.  
171 70 SOLNA  
Tel: 08-82 29 23  
Mob: 0704-92 21 23



**Restaurang  
Chaplin**

Prywatne festy, komunie,  
przyjęcia, wesela.  
Sala na 140 gości.  
Polski personel,  
polskie jedzenie,  
polski alkohol.

Zadzwoń:  
0707 193 141  
08-755 29 34

Vendevägen 85a  
Danderyd



**Sköndals  
Assistans**

Czy Ty lub Twoje  
dziecko korzysta  
z usług  
asystenta osoby  
niepełnosprawnej?  
Być może że chcecie  
dowiedzieć się, czy macie prawo  
do pomocy w tym zakresie?

Uwolnimy Was od wszelkiej  
biurokracji. Nasi klienci mają  
pełną kontrolę nad płatnościami  
i świadomość wydatków co do  
korony.

Niskie koszty administracyjne  
w naszej firmie umożliwiają  
klientowi osiągnięcie  
upragnionego stylu życia.

Mówimy po polsku.

skondalsassistans.se +468-94 90 26

**PRZEWÓZ OSÓB  
PRZESYŁEK I BAGAŻY**

luksusowymi mikrobusami na trasie  
**Kraków ♦ Szczecin ♦ Sztokholm**

przez:  
Katowice, Opole, Wrocław, Legnicę, Lubin,  
Zieloną Górę, Gorzów Wielkopolski

**Najtaniej**  
**Najszybciej**  
**Zawsze na czas**



**MaxPol**  
PRZEWOZY PASAŻERSKIE

www.maxpolprzewozy.pl  
TEL. POLSKIE (0048) 603 750 532 (0048) 603 750 534  
TEL. SZWEDZKI (0046) 737 317 796

**SZCZECIN-SZTOKHOLM**  
Wtorek, Piątek, Sobota

**SZTOKHOLM-SZCZECIN**  
Środa, Piątek, Sobota, Niedziela

**KRAKÓW-SZTOKHOLM**  
Wtorek

**SZTOKHOLM-KRAKÓW**  
Sobota

**Wszystkie połączenia  
do Polski**

Telefon: 08-946260  
Telefon: 08-7243561  
Luftskeppsgatan 8  
Skarpnäck

**Bilety lotnicze i promowe**  
TWOJE BIURO PODRÓŻY

**ATC voyager**

**ELMA SCHOOL**  
SZKOŁA PODSTAWOWA KLASY 0-9



**DLACZEGO MY?**

- Jesteśmy międzynarodową szkołą podstawową pracującą według szwedzkiego programu.
- Nauczamy w zarówno języku szwedzkim jak i angielskim.
- Oferujemy zajęcia indywidualne oraz klasy przygotowawcze w zależności od potrzeb językowych uczniów (nie wymagana jest wcześniejsza znajomość języka szwedzkiego czy angielskiego - pomoc nauczyciela polskojęzycznego).
- Posiadamy wykwalifikowaną i zaangażowaną kadrę nauczycielską.
- Bezpieczeństwo i przyjazna atmosfera.

**POSIŁKI**

- Nieodpłatnie serwujemy trzy posiłki dziennie (śniadanie, ciepły lunch oraz owoce).

**TRANSPORT**

- Oferujemy bezpłatny transport do szkoły oraz do domu naszymi szkolnymi autobusami

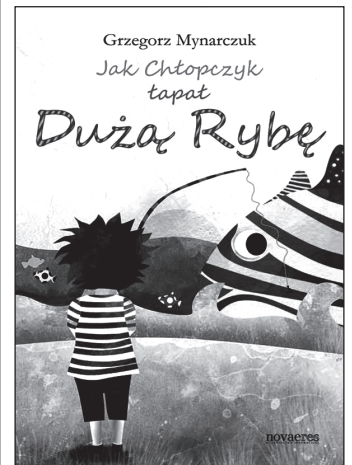
Elma School  
w Skarpnäck klasy 0-6  
Luftskeppsgatan 17  
128 32 Skarpnäck  
Tel. 08-448 10 47  
Mob: 073 526 08 08



Elma School w Rågsved klasy 0-9  
Rågsveds Skolgränd 8, Hus C  
124 65 Bandhagen  
Tel. 08-605 80 70  
Mob. 070 733 1047

Informacja w języku polskim:  
Maria tel. 0700 129 422  
email: elmaschool@yahoo.com

# Udany debiut



Trzeba mieć sporo fantazji, by napisać nową książkę dla dzieci. I z pewnością fantazji nie brakuje mieszkającemu w Norberg **Grzegorzowi Mynarczukowi**, autorowi książki „Jak chłopczyk łapał Dużą Rybę”.

*„Dzieci czasami fantazjują – pisała jedna z recenzentek Anna Sikorska. W swoich opowieściach są najdzielniejsze, najsilniejsze, najmądrzejsze, najpiękniejsze itd. Później (pod wpływem twarado stających po pesymistycznym spojrzeniu na świat dorosłych) ich opinia o sobie radykalnie się zmienia. Przeszają wierzyć w swoje możliwości. Stają się bezradnymi dziećmi, które bez rodziców nie są w stanie nic zrobić. U niektórych (ku zadowoleniu egoistycznych rodziców) ten stan trwa do późnej starości lub ich śmierci. Dorosłe dzieci czują się wtedy bezradne i opuszczone, ponieważ nie pozwolono im dorosnąć, nabrać pewności siebie.*

To książka o dziecięcych marzeniach, o tym, że upór i silna wola przewyżniają niepowodzenia. I chociaż można odnieść czasami wrażenie, że słownictwo w tej książce jest nieco zbyt „dorosłe”, a walka z Dużą Rybą za bardzo abstrakcyjna – w dodatku historyjka nagle przenosi się w inne miejsce i kończy się na wycieczce w Tajlandii – to jednak dość udany debiut prozatorski i to w tak trudnej dyscyplinie jak literatura dla dzieci.

Zdaniem wspomnianej już Anny Sikorskiej, autor Grzegorz Mynarczuk, stara się nas przekonać, że twórcze, odmienne myślenie może rozwiązać wiele problemów i utwierdza dzieci w wierze, że warto uparcie dążyć do celu, bo tylko w ten sposób możemy spełnić swoje marzenia.

Można z tym zgodzić się z recenzentką, również z tym, że książka jest ładnie i starannie wydana, z ciekawymi ilustracjami.

Jak informuje wydawca, Wydawnictwo Innowacyjne Nowaeres z Gdyni, Grzegorz Mynarczuk (ur. w 1975 w Kraśniku woj. lubelskie) jest z wykształcenia chemikiem, a z zamiłowania pisarzem, podróżnikiem i fotografem. Wychował się w Zamościu, gdzie ukończył szkołę podstawową oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamojskiego. Studiował chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie na tym samym uniwersytecie uzyskał stopień doktora nauk chemicznych. Obecnie mieszka z żoną i dziećmi w Szwecji. (tn)

Grzegorz Mynarczuk: Jak chłopczyk łapał Dużą Rybę. Nowaeres, Gdynia 2014, s.40



## Książka o ludziach

NGP rozmawia z Anną Winner (Wiśniewską), autorką książki „Nieprzewidziane skutki złamania nogi, czyli Stockholm's Taxi Drivers”

Trzy lata temu ukazała się Twoja pierwsza książka „Czarno-białe życie”, od tego czasu ukazało się pięć następnych...

**A.W.:** Pierwszą książkę napisało życie, najnowsza książka „Nieprzewidziane skutki złamania nogi, czyli Stockholm's Taxidrivens” mogła się praktycznie ukazać już w 2007 roku, ale tak się złożyło, że ukazała się dopiero teraz. To, że cały czas piszę, związane jest z moją sytuacją domową – opiekuję się przez całą dobę moją chorą mamą i te wolne chwile wykorzystuję na pisanie. Ja w zasadzie nie wchodzę z domu, siedzę... opiekuję się nią i piszę.

Ta ostatnia książka o taksówkarzach to też w zasadzie napisana jest przez życie i Twoją umiejętność słuchania innych...

**A.W.:** Rzeczywiście, były specjalne okoliczności – złamałam nogę i przez dłuższy czas dojeżdżałam do pracy taksówkami. Okazało się, że nie tylko pasażerowie lubią opowiadać o swoim życiu taksówkarzom, ale taksówkarze lubią opowiadać o sobie. Sam pomysł, by nagrywać rozmowy z nimi, wyszedł od jednego z nich, nazwałam go Panem Docentem, Irańczyka, z którym jeździłam wielokrotnie i który mi opowiadał o swoim życiu. To co mówił było dla mnie bardzo często zupełnie nieznanne. Mówił o Iranie w latach 1980-tych. Myśmy wtedy byli skoncentrowani tylko na sobie, na tym co działo się w Polsce. A tam, w Iranie, działy się rzeczy makabryczne. „Mój” taksówkarz nie był byle kim, to był docent filozofii, znał też książki Kapuścińskiego.

Chyba, według statystyk, około 30% wszystkich taksówkarzy w Szwecji to imigranci. W Sztokholmie ponad



**40%. O czym jest ta książka? O ludziach, czy o krajach, z których oni pochodzą?**

**A.W.:** To książka o ludziach. Ludzie mówią o sobie, o swoich problemach, nie tylko związanych z tym, jak do Szwecji dotarli. To także bardzo osobiste opowieści „prosto z życia”. Starałam się nie retuszować tych wypowiedzi, pozostawić je jak najbliżej oryginału. Jest tam historia mężczyzny, który zakochał się w Polce, jest też historia dziewczyny, która została zgwałcona, a po przyjeździe do Szwecji przeżyła kolejną gehennę, później znalazła swoje szczęście... Bardzo poruszające historie. Z paroma bohaterami tej książki nadal mam kontakt. Ja bardzo lubię w literaturze formę reportażu, a to że skończyłam etnografię i uczyliśmy się techniki przeprowadzania wywiadów, bardzo mi pomogło w pracy nad tą książką.

Zawsze istnieje jednak ryzyko, że to co ludzie opowiadają o sobie w kontekście politycznym, jest bardzo subiektywne...

**A.W.:** Ja starałam się nie dyskutować z moimi rozmówcami, a przede wszystkim słuchać. Starałam się pewne rzeczy sprawdzać, chodziło bowiem o pewną rzetelność. Ta książka to tylko wybór z wielu rozmów, które przeprowadziłam. Miałam wiele nagrań, w książce znalazły się tylko te, które moim zdaniem były najciekawsze.

Przypomnijmy jeszcze tylko, że fragmenty tej książki, były niedawno publikowane w NGP. Dziękuję za rozmowę.

Anna Winner. Nieprzewidziane skutki złamania nogi, czyli Stockholm's Taxi Drivers. Polihymnia, Lublin 2014, s.150

### WIŚNIEWSKA Anna

Urodziła się w 1942 roku na Kresach koło Lwowa. Studia na wydziale etnografii na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (1960-1965). Pracowała m.in. jako kierownika domu kultury, dyrektora biura Stowarzyszenia Twórców Ludowych, była kierowniczką działu terapii zajęciowej w szpitalu psychiatrycznym w Węgorzewie. W Szwecji mieszka od grudnia 1981 roku. Skończyła studia ekonomiczne i po kilku dodatkowych kursach komputerowych, pracowała jako konsultant d/s komputerowych programów ekonomicznych. W Warszawie pisała o folklorze w piśmie „Gospodyni”. Prowadziła też program telewizyjny „Panorama Folkloru”. Pod pseudonimem Anna Winner debiutowała autobiograficzną książką „Czarno-białe życie” (LSW 2011). Mieszka w Sztokholmie.

# Witaj słoneczko

**Teresa Urban**

Do Bułgarii na wakacje jeździło się z Polski w latach 60-tych. Ceny były umiarkowane i wiele osób korzystało z możliwości spędzenia tygodnia lub dwóch nad ciepłym morzem. Ten model wakacji nie odpowiadał moim rodzicom. Jako dzieci nie wyjeżdżaliśmy nigdy za granicę tylko razem z mamą spędzaliśmy zazwyczaj lipiec nad Bałtykiem a sierpień w górach, podczas gdy ojciec, bezgranicznie oddany swojej pracy, dojeżdżał do nas na krótkie okresy.

Teraz, prawie pół wieku później, wybrałam się w towarzystwie Małżonka do Bułgarii po raz pierwszy. Małżonek był tam kiedyś we wczesnej młodości i miał miłe wspomnienia. Wołałam nie pytać jakiej były natury. Cel podróży był raczej przypadkiem a nie świadomym wyborem. Samolot odlatywał po południu, co mi odpowiadało, ponieważ nie lubię zrywać się o świcie, lot był krótki, cena atrakcyjna jak na hotel z kilkoma gwiazdkami i *all inclusive*. Obecnie, jako emeryci, nie potrzebujemy długiego fizycznego wypoczynku, tylko trochę odmiany od codzienności. Ja, oboje, potrzebuję także od czasu do czasu tydzień *all inclusive*, jako że to ja zapewniam Małżonkowi *all inclusive* przez cały rok.

W Burgas wylądowaliśmy późnym wieczorem, długo czekaliśmy na walizki, które w końcu pojawiły się na taśmie. Początkowo skierowano nas mylnie do szarego mikrobusu, a potem do dużego turystycznego autobusu, który miał zawieźć nas do hotelu. Zażęliśmy miejsca, ale autobus nie ruszał. Po dłuższej chwili powitał nas jeden z opiekunów grupy, wyraził nadzieję, że mieliśmy przyjemny lot i poinformował, że musimy jeszcze trochę poczekać, ponieważ dodatkowa przewodniczka, która w tej chwili jest zajęta, ma jechać razem z nami. W końcu pojawiła się w autobusie młoda paniienka i nie przepraszając za spóźnienie przedstawiła się długim i trudnym do zapamiętania imieniem, które natychmiast zapomniałam. Następnie przedstawiała kierownicę o jeszcze dziwniejszym imieniu, wymawiając je z trudem. Szczerze mówiąc obojętne mi było jak mają na imię, życzyłam sobie tylko, aby kierowca natychmiast nacisnął pedał gazu i ruszył. Następnie paniienka poinformowała nas rezolutnie, że woda z kranu nadaje się do picia, ale ma dziwny smak i dlatego lepiej pić wodę butelkowaną, zebranie informacyjne odbędzie się w pobliskim kurorcie Sunny Beach, pieniądze lepiej wymienić na mieście, a nie w hotelu, samochód najbezpieczniej wynająć przez hotelową agenturę, temperatura w wodzie jest przyjazna a autobus zawiezie nas wszystkich po kolei do różnych hoteli. I tu nagle straciła pewność siebie, zaczęła na migi konferować z szoferem poczym ciągnęła dalej swą prelekcję. Inne autobusy dawno odjecha-

ły, a pasażerowie niespokojnie spoglądali na zegarki. Gdy umilkła na moment, aby zaczerpnąć oddechu Małżonek skorzystał z okazji i spytał czy nie mogłaby kontynuować opowieści podczas jazdy.

– Tak też będzie – odrzekła z przekonaniem, ale spieszyła się, straciła wążek i w końcu dała znak szoferowi aby ruszył.

Zrobiło mi się jej żal, ale jednocześnie odetchnęłam z ulgą. Nadał mi się szansę, aby napić się piwa zanim zamkną hotelowy bar. Zdażyliśmy. Ze szklankami w dłoni zasiadliśmy na tarasie przy stoliku, gdzie siedziała już para Niemców. Sąsiedni stolik okupowała grupa Polaków, dał się również słyszeć rosyjski i norweski. Poczuliśmy się obywatelami świata. A potem, trochę zmęczeni udaliśmy się do pokoju, który okazał się nad podziw elegancki, miał luksusową łazienkę i wygodne łóżka. Przy uchylonych drzwiach balkonowych z powiewającą firanką zasnęliśmy ukojeni szumem fal.

Wczesnym rankiem obudzili nas śmiech mew i szum sztucznego wodospadu. Można zostać zbudzonym przez mniej przyjemne odgłosy. Pokój, wychodzący na wschód, skąpany był w poranna światłem prześwietlającym przez firanki w tym kolorze. Z balkonu widać było morze, a po drugiej stronie zatoki stare miasto, Nessebar. Mimo wczesnej pory leżanki nakryte już były plażowymi ręcznikami, a wielu gości rozkoszowało się poranną kąpielą.

Wzmocnieni pożywnym śniadaniem doszliśmy do wniosku, że wcześniejsza decyzja, aby nie pójść na zebranie informacyjne, była błędna. Nie planowaliśmy wprawdzie udziału w żadnych zbiorowych wycieczkach ani nie sądziliśmy, że dowiemy się czegoś o Bułgarii, czego Małżonek by nie wiedział, jednak zwiedzenie znanego kurortu Sunny Beach mogło być interesujące. Ale jak się tam dostać? W pisemnej informacji biura podróży nie było na ten temat ani słowa. Może napisano coś w broszurce, którą dano nam w autobusie? Broszurka została w pokoju, ale recepcja znajdowała się zaraz obok. Najprościej będzie zadzwonić do opiekuna grupy. Muszę tutaj wyjaśnić, że należymy do tej nielicznej grupy zacofanych ludzi nie posiadających telefonu komórkowego. Pozwolono nam jednak zadzwonić z hotelowego aparatu. Opiekun natychmiast odebrał telefon, ale upłynęła dobra chwila zanim odpowiedział na pytanie. Już o godz 10:10 autobus miał nas odebrać, ale nie z hotelu, tylko z przystanku przy głównej ulicy.

– Dlaczego tak wcześnie? – wykrzyknęliśmy, bo było już pięć po dziesiątej i należało biec na złamanie karku aby zdążyć. Usłyszeliśmy jeszcze głos recepcjonistki domagającej się ponad 4 euro, nieprzyzwoicie dużo, za lokalną rozmowę. Musi się uspokoić, nie zdążyliśmy jeszcze nawet wymienić pieniędzy.

W połowie drogi ujrzelśmy nadjeżdżający autobus. Zasapani wsiedliśmy do czerwonego piętusa, jakby żywcem wziętego z londyńskiej ulicy, przypominającego także nocny autobus z książek o Harry Potterze, ratujący z opresji adeptów szkoły czarodzieji. Autobus ruszył w drogę w kierunku Sunny Beach odległego o 7-8 kilometrów zatrzy-

mując się przy innych hotelach. Poinformowano nas, że autobus nie będzie wracał i drogę powrotną musimy odbyć indywidualnie. Niektórzy goście zaprotestowali, nie mieli butów odpowiednich na taką wędrowkę. Pocieszono nas, że można wziąć lokalny autobus jadący główną ulicą. Po trzech kwadransach jazdy polecono nam wysiąść. Ostatni odcinek, będący rodzajem krajoznawczej wycieczki, mieliśmy pokonać pieszo.

Droga prowadziła wzdłuż bulwaru z pasmem bujnej zieleni po środku oraz sklepami i restauracjami po obu stronach. Nasi przewodnicy chronili się przed słońcem trzymając nad głowami informacyjne broszury. My, turyści, nie mieliśmy nic do ochrony. Łysina Małżonka zaczęła przybierać niepokojąco czerwony odcień. W końcu, w towarzystwie trzech przewodników, szwedzkiego, duńskiego i norweskiego dotarliśmy do celu, restauracji nad brzegiem morza. Trzech przewodników widocznie nie wystarczało, mieliśmy poczekać na czwartego. Spotkanie planowano na godzinę jedenastą, ale dopiero po pół godzinie pojawił się spóźnialski.

– Czy są tu jacyś Duńczycy? – spytał.

Nie było. A wtedy ku zdumieniu wszystkich zabrał głos duński przewodnik. Na początek zachęcił, aby ci co go nie rozumieją podnieśli rękę. Wszystkie ręce uniosły się w górę i tak pozostały podczas całej jego przemowy. Doszliśmy do wniosku, że zebranie nie nam nie da, dopiliśmy resztki cienkiego białego wina, którego jedyną zaletą było to, że gasiło pragnienie i dyskretnie opuściliśmy restaurację. Ponieważ główna ulica z autobusem przechodziła poboczem miasta, zdecydowaliśmy się aby iść plażową promenadą całą drogę aż do hotelu. Lubimy piesze wędrowki. Szliśmy długo, a pytając od czasu do czasu o drogę dawano nam sprzeczne informacje. Dopiero gdy niemal dotarliśmy do starego Nessebaru i ujrzelśmy po drugiej stronie zatoki grupę zabudowań z naszym hotelem po środku, zorientowaliśmy się gdzie jesteśmy. W ostatniej chwili zdążyliśmy na lunch, który właśnie się kończył. Obiecaliśmy sobie, że nigdy więcej nie odwiedzimy Sunny Beach i dotrzyaliśmy obietnicy.

Po południu zabawiliśmy się w plażowiczów. Morze Czarne, bynajmniej nie czarne tylko szare, w wodą prawie niesłone i nie za czystą, było tego dnia spokojne. Lekko zmarszczona powierzchnia unosiła się tylko nieco, aby potem opaść z westchnieniem. Ale następnego dnia morze się rozgniewało. Masy wodne stawały dęba jak rumaki o białych pianistych grzywach i z wściekłością uderzały o brzeg. Tyle siły, energii i bez żadnej korzyści. Nie daje się pływać w gniewnym morzu. Niemożliwa była także kąpiel w basenie, gdzie hordy rozkuchanych dzieciaków celowały do siebie strumieniami z pistoletów wodnych. Rantunkiem stał się wspaniały kryty basen wyłożony biało-niebieską mozaiką, otaczający stylizowaną bizantyjską ruinę z

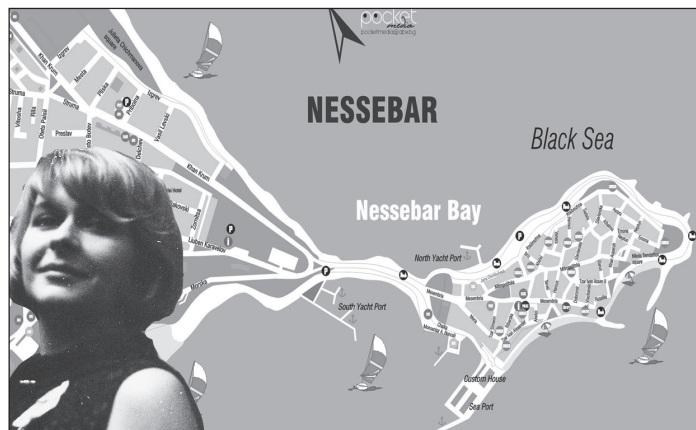
wielkich głazów i łukowych sklepień z czerwonej cegły. Miałam uczucie, że płynam w cesarskim pałacu.

Rosyjskie rodziny z dziećmi i bezdzietni Norwegowie stanowili w naszym hotelu dwie dominujące kategorie gości. Rosjanie obecnie dużo jeżdżą i w wielu kurortach jest ich więcej niż Niemców, którzy na ogół tworzą największą grupę. Małe Rosjaneczki to urokliwie stworzenia, te szczuplutkie dziewczynki o delikatnie rzeźbionych rysach, włosach gładko ściągniętych do tyłu i upiętych na czubku głowy w twarde precelek, ze swymi przysuszącymi delikatnymi łopatkami przypominającymi pączkujące skrzydełka, poruszające się lekkimi kroczkami niby miniaturowe baletniczki.

Ostry kontrast w stosunku do Rosjaneczek stanowiła para norweskich olbrzymek, które pojawiły się pewnego dnia w jadalni, zdecydowanie nie dzieci a dwie dojrzałe kobiety, prawdopodobnie matka i córka o formacie XXL. Obie cierpiały na nadwagę, ale to nie otyłość, tylko ich potężne cielska niesione przez grubokościste szkielety, grube rysy twarzy, olbrzymie dłonie i stopy, były ponad przeciętność. Starsza, matka, miała siwe kręcone krótko obcięte włosy, pomarszczoną szyję i lekki wąsik, podczas gdy córka ze swymi siwymi kędziorami rozpuszczonymi włosami do pasa przypominała prehistoryczną Valkirię. Gdyby ubiegała się o rolę olbrzymki, Madame Maxine, w filmie o Harry Potter niewątpliwie wykonurowałaby inne kandydatki. Dwie panie, które dzieliły stolik z Norweżkami, wyglądały jak wróbelki w towarzystwie utuczonych indyków.

Ciekawsze było przyglądanie się dzieciom i mieliśmy do tego wiele okazji w pobliskim Nessebar. To historyczne miasteczko, słusznie będące na liście światowego dziedzictwa Unesco, czarało uliczkami w bałkańskim stylu z drewnianymi altankami nadwieszonymi nad parterem. Podobno było tu kiedyś ponad 40 kościołów, teraz w większości zamienionych w ruiny. Bizantyjskie kamienice budowano z cegły z łukami zdobionymi rzędami okrągłych ceramicznych płytek połyskujących w słońcu jak dna butelek. Tu i ówdzie wśród ruin, na prowizorycznych estradach odbywały się występy pieśni i tańca dzieci szkolnych. Z nostalgia obserwowaliśmy uczniów w sukienkach i bluzach z marynarskimi kołnierzami, galowymi strojami dla dziewcząt i chłopców z okresu, kiedy sami byliśmy dziećmi. Potem widywaliśmy marynarskie ubrania, już tylko u matrosów w służbie czynnej. Dziewczęta w czerwono-białych sukienkach ze wstążkami wplecionymi w workoczko, albo zespół tanceczny w chabrowych kostiumach przybranych białymi pompkami i w miękkich kozaczkach z białego misia, były rozkoszą dla oka, owe niewinne dzieci, którym pozwolono być dziećmi, a nie śpiewającymi imitacjami idoli.

dok. na str. 15



## Sundenströms Redovisning AB

Jesteśmy prężnie i dynamicznie rozwijającym się biurem rachunkowym w Sztokholmie. Posiadamy wielu zadowolonych i zaufanych klientów na terenie całej Szwecji. Świadczymy najwyższej na rynku szwedzkim jakości usługi księgowo-podatkowe poprzez wdrażanie w naszą pracę zasad autoryzacji SRF Szwedzkiego Związku Księgowych i Rewidentów Podatkowych. Celem Biura Rachunkowego Sundenströms Redovisning AB jest zapewnienie kompleksowej obsługi rachunkowej i doradztwa rachunkowo-finansowego firmom szwedzkim oraz polskim, które planują rozszerzyć swoją działalność na Szwecję albo otworzyć działalność gospodarczą w Szwecji.

Karusellvägen 41  
126 31 Hägersten  
Sztokholm

E-mail:  
patrick@sundenstrom.se  
Telefon: 073-614 43 53  
www.sundenstrom.se

Tel. od poniedziałku  
do piątku, 08.00-17.00

### BIURO RACHUNKOWE OFERUJE:

Pomoc przy zakładaniu i rejestracji  
własnej działalności gospodarczej  
Enskilda firmor  
Handelsbolag  
Aktiebolag  
Bieżąca księgowość prowadzona  
według aktualnych praw i przepisów  
Rozliczanie VAT i deklaracji  
Årsbokslut  
Årsredovisningar  
Doradztwo i konsultacje

Jesteś zmęczony brakiem  
kontaktu z Twoim  
księgowym?  
Zadzwoń do nas!

## MBL Redovisning & Konsulting AB

- » Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- » Doradztwo ekonomiczne.
- » Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- » Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- » Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.
- » Bezpłatne konsultacje dla stałych klientów.
- » Przystępne ceny

Bożena Ziemia  
Teknologgatan 5, 113 60 Stockholm  
T: 08-30 40 80 bozena@mb-redovisning.se

### ARW Redovisningsbyrå

Alina & Robert Wrona

Bromma Tel. 08-25 98 20

0737 071 500

Obsługa księgowa  
i doradztwo  
podatkowe firm

Biuro czynne wieczorami

### USŁUGI transportowe

do 1,5 tony

Transport mebli, sprzęt AGD  
Quady, motory  
Przysyłki kurierskie  
Przeprowadzki na terenie Szwecji  
Obsługa firm i klientów prywatnych  
Szybko, tanio i bezpiecznie

Mail: m.beata@spray.se

PL +48 511 435 146

T: 0737 212 070



### Junos Redovisningsbyrå AB Mariusz Pierzyński

JUNOS AB



Członek: Sveriges  
Redovisningskonsulters Förbund  
(Szwedzki Związek Księgowych  
i Rewidentów Podatkowych)



Molkomsbacken 28

123 33 Farsta

T: 08-609 05 38 (godz. 9-17)

Fax 08-604 20 50

info@junos.se

www.junos.se

- Bezpłatne porady telefoniczne!
- Bieżąca księgowość
- Rozliczanie VAT • Bilanse, bokslut
- Sprawozdania roczne do Urzędu Patentowego  
Doradztwo podatkowe • Deklaracje podatkowe
- Firmy jednoosobowe - enskilda firmor
- Spółki handlowe - handelsbolag • Spółki akcyjne - aktiebolag

Pomoc przy rozpoczynaniu własnej działalności gospodarczej

## Alime CONSULTING

### Autoryzowane biuro księgowe

Alime Consulting AB

jest odpowiedzialnym i autoryzowanym biurem księgowym działającym od 2004 roku. Naszą gwarancją jest autoryzacja i członkostwo w SRF i ponad 150 zadowolonych Klientów.

Z nami unikniesz nieprzyjemnych niespodzianek!

Pomożemy Ci w:

- + otrzymaniu F-skatt i wykazywaniu VAT (moms) w Szwecji, dla firm polskich;
- + otworzeniu działalności gospodarczej w Szwecji;
- + prowadzeniu księgowości (firmy jednoosobowe, spółki handlowe i akcyjne w Szwecji);
- + doradztwie podatkowym i deklarowaniu.

Nie wahaj się, zadzwoń:

BIURO 08-579 74 331

AGATA 0736 42 99 86

info@alime.se www.alime.se

Jesteśmy członkiem SRF

Sveriges Redovisningskonsulters Förbund (Szwedzki Związek Księgowych i Rewidentów Podatkowych) i posiadamy Certyfikat Księgowego wydany przez SRF co jest gwarancją wysokiej jakości naszych usług.

## BIURO RACHUNKOWE

KONSULTBYRÅ REDOVISNING SKATTERÅDGIVNING & JURIDIK  
FIL KAND JACEK MORAWSKI 0739 753 346

Zakładanie oraz bieżąca obsługa firm. Księgowość. Deklaracje. Optymalizacja obciążeń podatkowych, F-skatt. Marketing. Kontakty ze wszystkimi urzędami. Pomoc w kredytach, zatrudnieniach, ubezpieczeniach i sprawach socjalnych. Pobyty w Szwecji. Doradztwo prawne

### MAKOWSKI REDOVISNING & CONSULTING

Enskilda firmor, HB, KB, AB – księgowość, deklaracje, tworzenie nowych firm w Szwecji i w Polsce. Kontakty z urzędami państwowymi, bankami, firmami leasingowymi, biurami notarialnymi. Doradztwo prawne.

Mariola Makowski  
Revisor

Tel/Fax: 08 658 4343  
Mobil 0703 607 575





**SWEED TRANS PRZEWOZY PASAŻERSKIE**  
**PACZKI • PRZESYŁKI KURIERSKIE**  
**Stockholm - Szczecin - Goleniów**



**Oferujemy miłą i spokojną podróż komfortowymi busami 3 x w tygodniu**

**SZWECJA [www.sweed-trans.eu](http://www.sweed-trans.eu) POLSKA**  
**+46 704 881 706 ☎ +48 691 275 670**

**PRZEWÓZ PACZEK**  
**POLSKA-SZWECJA-POLSKA**  
**[www.paczkaszwecja.pl](http://www.paczkaszwecja.pl)**



**Tel. Polska:**  
**+48 666 979 880 +48 666 979 881**  
**Tel. Szwecja:**  
**+46 738 326 980**  
**(piątek - sobota)**

**PRZEWÓZ PACZEK I TOWARÓW, PRZEWÓZ OSÓB**  
**TRANSPORT AUT NA LAWECIE, QUADÓW I MOTORÓW, PRZEPROWADZKI**  
**TERMINOWE KURSY I KONKURENCYJNE CENY**  
**PACZKI PRZYJMUJEMY I DOWOZIMY NA TERENIE CAŁEGO KRAJU**

**DOCENT DÄCK AB**  
 Zmieniamy olej i klocki hamulcowe  
 Sezonowe przechowywanie kół  
 Ustawianie geometrii kół  
 Opony letnie i zimowe  
 (nowe i używane)  
 Felgi aluminiowe  
 pon-piąt 8-18  
 sobota 10-16  
**Tel: 08-33 58 51**  
**Norra Stationsg. 117**

**PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO POLSKI**

Oferujemy najlepszy kurs wymiany w Szwecji!  
 Najwięcej zadowolonych Klientów! Wypłata pieniędzy w gotówce w ciągu 24 godzin lub na konto (w złotychkach)  
 Odbiór pieniędzy w każdym miejscu w Polsce za pośrednictwem Banku Pocztowego.

**Wysyłka 0-30.000 SEK tylko 60 SEK**

**SZTOKHOLM:**  
**SKÄRHOLMEN**  
 Bredholmmsgatan 18  
 Tel: 08-710 60 02

**FRIDHEMSPLAN**  
 Hantverkargatan 90  
 Tel: 08-710 60 12

**MALMÖ:**  
 Södra Skolgatan 41  
 Tel: 040-97 95 32

**MONEY EXCHANGE SKANDINAVIEN AB**

**BOSCH Service**  
 Sztokholm  
 Birkagatan 20  
**T: 08-341568**  
 birka.bilelektronik@telia.com  
 pon-piąt. 9-18  
 (lunch 13-14)  
 www.birkabilverkstad.se

Service, problemy z przeglądem technicznym, Naprawy powypadkowe, elektryka i elektronika samochodowa däckhotell

**Birka Bilelektronikverkstad**

**JAKO NAUCZYCIELKA GRY NA WIOLONCZELI**



**ZAPRASZAM NA PRYWATNE LEKCJE GRY ORAZ KOREPETYCJE NA KAŻDYM ETAPIE NAUKI**

**OFERUJE RÓWNIEŻ POMOC POCZĄTKUJĄCYM PIANISTOM**

**Kontakt: Karolina Schönbeck**  
**0762 829 021**  
 www.karocell.eu  
 info@karocell.eu  
 Solna/Stockholm

Barbara i Janusz Bukowscy za swoją wspaniałą działalność na rzecz potrzebujących pomocy zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Lecha Kaczyńskiego. Miało to miejsce 14 listopada 2007 roku. Państwo Bukowscy biorą udział w wielu projektach związanych z dziećmi w Polsce i w Szwecji – wspierają: fundacje, hospicja, szpitale dziecięce, domy dziecka. Jedną z placówek, którą się opiekują Bukowscy, jest Dom Dziecka w Człuchowie.

Basia zapytała: „Czy moim mottem może być prośba? Ja bardzo lubię prosić”. Za swoją dewizę uznała więc początek modlitwy św. Franciszka z Asyżu: „Panie, uczynź z nas narzędzie Twego pokoju, abysmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść...”.

### Dziewczynka z Aniolkiem Basii

W lipcu tego roku, gdy byliśmy oboje z mężem w Polsce, odwiedziliśmy – tym razem tylko na chwilę – Dom Dziecka w Człuchowie. Chcieliśmy przekazać dzieciom i pracownikom numer „Nowej Gazety Polskiej”, w którym zamieszczono mój tekst o Januszu Bukowskim, darczyńcy dla dzieci z tej placówki. Mieliśmy również przekazać miś od Janusza i Basii.

W budynku panowała cisza. Niecodzienna cisza, bo tutaj zazwyczaj jest gwarno. Zawsze tutaj pełno dzieci. Siedzą na kanapie w holu, przechodzą korytarzem, bawią się na podwórku, wyglądają z ciekawością przez okna, aby zobaczyć, kto to do nich zawitał. Teraz nie ma nikogo! Zglądamy do Kawiarenki Komputerowej, ufundowanej parę lat temu i na bieżąco wyposażanej przez Barbarę i Janusza Bukowskich... Tutaj też nie ma nikogo! Samotne komputery z utęsknieniem czekają na powrót swoich użytkowników. Dwie panie z personelu przywitały nas jak zwykle radośnie i poinformowały, że wychowankowie pojechali na kolonie do pobliskich Borów Tucholskich.

Pomyślałam, że może spotkają się tam z dziećmi polonijnymi ze Sztokholmu, do Gdańska bowiem płynął także nasz dobry znajomy, haremistrz Janek Potrykus, który mówił, że jedzie z harcerzami do Tucholi. Widzieliśmy też wtedy i samych harcerzy... Dzieci tryskające zdrowiem i szczęśliwie... Dzieci kochane przez rodziców... Dzieci, których przyścicia na świat rodzice oczekiwali. Dzieci wymarzone, wypieszczone, wypielęgnowane, żyjące w dobrobycie. One jadą do Polski na obóz harcerski. Jadą do Ojczyzny swoich rodziców, dziadków... Jadą, aby mieć kontakt z Polską, z rodakami, z językiem polskim na miejscu. To bardzo ważne sprawy.

Może więc spotkają tam dzieci z Domu Dziecka w Człuchowie? Może będą z nimi rozmawiać? Z dziećmi, którymi opiekują się państwo. One mają w domu dziecka właściwie wszystko... Wszystko, co niezbędne: jedzenie, ubiór, dach nad głową, nawet swój pokój, który dzieli z koleżanką, kolegą, tak jak to często bywa w normalnej rodzinie. Może mają mniej zabawek niż dzieci ze Sztokholmu, ale możliwe, że więcej niż niejedno dziecko z biednej, polskiej rodziny w Kraju. Wszystko to oczywiście dzięki państwu i sponsorom. Wychowankowie domu dziecka nie mają jednak tego, co najważniejsze – miłości... Miło-

ści rodzicielskiej! Jeśli nawet mają rodziców i nie są tak zwani ekonomicznymi sierotami – bo mama i tato wyjechali do pracy za granicę i zapomnieli o nich – to też różnie bywa. Nieraz zdarza się tak, że po odwiedzinach we własnym domu rodzinnym, wracają bez odzieży, bo rodzice zabrali te rzeczy dla siebie, albo po to, aby za nie kupić wódkę. Najczęściej mówią oni wtedy: „Nie martw się, na pewno nie przezebrzesz się w drodze do tego twojego domu dziecka, a tam i tak dostaniesz nowy ubiór za państwowe pieniądze”...

Moje rozmyślania przerywa wejście do pokoju pani dyrektor, Eli Gomulki. Jest akurat na urlopie. Dowiedziała się o naszych odwiedzinach i przyjechała z pobliskich Chojnic, gdzie mieszka, aby się z nami zobaczyć oraz załatwić pilną sprawę – trzeba było przyjąć nowe dziecko. Czteroletnią Kasię. Dziewczynka miała tylko mamę i babcię. Rodzicielka wyjechała dwa lata temu do Irlandii. Nie odzywa się od ponad roku. Babcia

nowego, małego mieszkańca naszego domu. Uśmiecham się z zadowoleniem, że to, co się robi dla tych dzieci, ma sens.

– Ach, zapomniałam państwu podziękować za to, że udało się wam namówić pana Janusza Bukowskiego do odwiedzin u nas – kontynuuje pani Gomulka. – To było wspaniałe spotkanie z dziećmi. Wielkie przeżycie dla nich i dla nas wszystkich. Mam nadzieję, że następnym razem odwiedzi nas też pani Basia.

Wychowankowie i personel nieraz pytały Adolfa nie tylko o Janusza Bukowskiego, ale także o jego żonę – panią Barbarę. Chciały się dowiedzieć, jaka ona jest?

### Kim jest Basia?

Małgorzata Pieczyńska:

Kim jest? Pewnie sama chciałaby wiedzieć! Jej naturą jest szukanie odpowiedzi na to pytanie. Basia jest ciągle w drodze. Zarówno realnie, podróżując po świecie, jak i symbolicznie, podróżując

Ja nie uzurpuję sobie prawa do jakiegoś specjalnego miejsca w świecie Basii, ale tak się składa, że czuję, jak nasze światy się splatają. Począwszy od śpiewanego przez Basię Bellmana w roku 1990, przez moje sztokholmskie teatralne próby wiele lat później, nasze sąsiedztwo, spacer z psami i dziesiątki cudnych dni, obiadów, kolacji, rozmów o meandrach rozwoju nas samych i naszych najbliższych... Ile by tych spotkań nie było, to nigdy nie będzie ich dość i zawsze tęsknię do następnych...

Joanna Rus:

O Basii słyszałam sporo od jej męża, Janusza. Poznałam go dużo wcześniej i przyjaźniliśmy się trochę. Janusz mówił zawsze o Basii „Baśka” i pamiętam, że reagowałam na to, chociaż mówiąc szczerze, nie wiem dlaczego. Absolutnie „Baśka” nie zawierała niczego negatywnego czy umniejszającego. Janusz często mówił o Baśce, widać było, że jest dla niego bardzo ważna...

...Mieliśmy dzieci w podobnym wieku i nagle okazało się również, że zarówno Basia, jak i ja związane jesteśmy z tym samym nauczycielem duchowym w Indiach. Myślę, że to właśnie sprawiło, że w końcu spotkałyśmy się. Nastąpił okres dużej przyjaźni naszych dzieci, wzajemne zabawy i nocowanie u siebie, a my obie spędziłyśmy wiele godzin, gorąco rozmawiając o naszym nauczycielu i wspólnej duchowej ścieżce.

„Gorąco” to jest właśnie słowo, które kojarzy mi się z Basią. Basia ma w sobie ogień, widać to w jej oczach. Pamiętam też, że w jej oczach łatwo pojawiały się łzy, kiedy mówiło się o cierpieniu. Zrobiła bardzo wiele dla bliskiej jej osoby, kobiety, która ciężko zachorowała. Wiem, że to nie był jej jedyny akt serca.

Nasze dzieci są dorosłe, my nie mamy już wspólnego nauczyciela w Indiach, nie widujemy się często. Czasami rozmawiamy przez telefon. Pamiętam niedawną rozmowę, spytałam ją, co słychać wśród najbliższych. Odpowiedziała: „Chwała Bogu, wszyscy pracują, nikt nie siedzi i nie patrzy w sufit”.

To też jest dla niej bardzo charakterystyczne – praca, praca, praca. Powiedziałam jej kiedyś, że dostała w darze niesamowity poziom energii, który widać w jej gorących oczach, jej energia jest naprawdę wyjątkowa. Ale to nie tylko to, Basia ma również fokus i zaangażowanie. Nigdy nie byłam związana z Basią i Janusza przedsiębiorstwem, ale nieraz doświadczyłam tego właśnie w czasie prywatnych spotkań. Bogato zastawiony stół, dania, które sama przygotowała, udekorowane mieszkanie, wszystko detalicznie zaplanowane. I sama Basia, uśmiechnięta, w falbanianych spódnicach, dużych koralach, o błyszczących oczach, ale z zachowaną pełną uwagą i kontrolą pani domu.

I Basia matka – oddana całkowicie swoim synom i wnukowi. I Basia żona – mówiąca o Jaśku, który znowu..., ale z wielką miłością. I Basia śpiewająca... I Basia poszukująca, eksplorująca z wielkim zaangażowaniem duchowe ścieżki – to właśnie połączyło nas dwadzieścia lat temu. Głębokie poczucie, że to, czego doświadczamy na co dzień, jest jedynie częścią Wielkiej Rzeczywistości. Rzeczywistości nieznannej i niezgłębionej, a tak bardzo dla nas obu ważnej. To właśnie ono, to Wielkie Niewiadome, zawiodło nas do Indii, chociaż nigdy razem. Za to tu, w Sztokholmie, dzieliłyśmy się naszymi tęsknotami, doświadczeniami. Pamiętam wspólne spacerowanie w parku, z małną na ręku, śpiewające razem mantry. To była ważna wspólnota i chociaż poszliśmy potem innymi ścieżkami poszukiwania, ten czas stworzył ważną nić połączenia.

Mantry to było jedynie śpiewanie, jakie słyszałam, te wspólne w parku, w domu, czasami w samochodzie, a wiem, że Basia śpiewała w „Piwnicy pod Baranami” i że to miłość do śpiewu częściowo



© J. Bukowski

# Pani Basia od misiów

Julanta Szutkiewicz

zmarła trzy miesiące temu. Ojciec nieznanym. Kasia nie ma nikogo z rodziny, więc nie ma się kto nią zająć. Na początku była u sąsiadów, potem zaopiekowały się nią władze... Teraz trafia tutaj.

W drzwiach staje wychowawczyni i trzyma za rączkę dziecko. Mała, drobniutka, ciemnowłosa dziewczynka o błędnym, ślicznym twarzyczce patrzy na nas z niepokojem w wielkich, czarnych oczach i jeszcze bardziej kurczowo trzyma za rękę kobietę. Jest wyraźnie przerażona. Przytula do siebie białego pluszaka. Poznaje tę maskotkę – to Aniołek – dzieło Basii. Przywieźliśmy te zabawki jakiś czas temu.

– Dzień dobry, Kasiu! Lubisz misia? Podoba ci się? – pyta siedząca obok mnie pani z personelu. Dziecko pochyla główkę i nie odpowiada na pytanie. Robi szybki krok do tyłu, jakby chciała uciec. Opiekunka coś po cichu jej tłumaczy, ale po chwili obie wychodzą z kancelarii.

– Zawsze na przywitanie dajemy dziecku jedną z przytulanki od państwa Bukowskich – informuje nas pani dyrektor. – Mamy je schowane w naszym magazynie i zawsze stęgamy po nie, gdy witamy

w rejonie siebie tylko znanych tajemnic świata duchowego. Jak na tajemnice przystało, wiedza o nich nie można się dzielić... tak więc Basia zawsze zostaje ZAGADKĄ!

Jest konkretna i stanowcza w interesach, ale te cechy nie zapewniłyby jej sukcesu w MISIOWYM ŚWIECIE, gdyby nie to, że obdarzyła misie duszą. Wyekwipowała je w całą masę dobrej energii, a tej Basia ma pod dostatkiem. To miłośnicy misiów kochają. Energii starczy dla domu, dla wsi, ogrodu, dla gości, dla przyjaciół i ponad wszystko RÓDZINY. Za nią Basia dałaby się pokroić żywcem.

Czy jest ktoś najważniejszy w jej życiu? Tylko ona może odpowiedzieć na to pytanie. Myślę jednak, że bez Janusza Basia nie byłaby Basią, a imperium misiowe nie byłoby imperium.

Muszę jeszcze wspomnieć o kolosalnej ilości tzw. dobrych uczynków, choć wiem, że to ją trochę zirytuje, bo nie robi niczego dla innych ludzi, nie oczekując wdzięczności i rozgłosu. Wręcz przeciwnie, dyskretnie – za to skutecznie – pomaga potrzebującym.

spowodowała, że znalazła się w Szwecji. Tutaj zaśpiewała koncert pieśni Bellmana, niestety nie mogłam na nim być. Kiedyś prosiłam ją bardzo, żeby zaśpiewać dla coś przy mnie, chciałam usłyszeć jej głos, musiałam bardzo długo prosić! W końcu dała się namówić, ale natychmiast machnęła ręką i powiedziała, że ten czas jest już poza nią.

Basia jest niewątpliwie bardzo uzdolnioną osobą. Wiem, że sama projektuje swoje pluszowe zwierzaki i że jej kreatywny umysł pracuje na bardzo wysokim obrocie. Czasem myślę, że kiedy zostało się obdarowanym takim poziomem energii i tyłoma zdolnościami, może być trudno akceptować świat, który czasami porusza się w innym tempie. Ale to są jedynie domniemania osoby, która zdecydowanie ma wolniejsze obroty. Można by obdarować tym wszystkim wiele Baś.

**J. Sz.:** Czy będę niedyskretna, pytając o to, czy byłbyś takim wspaniałym człowiekiem, jakim jesteś, gdyby nie Twój bliscy, których masz przy sobie?

**Janusz Bukowski:** — Jeśli człowiek spotyka drugiego człowieka, który jest partnerem, to można osiągnąć bardzo dużo – tak, jak to jest w moim wypadku. Spotkanie Basi, jej wsparcie, wspólna realizacja celów, są dla mnie ogromnie ważne. Mój sukces ma zatem swojego wspólnika, którym jest moja żona, Basia. Nie wyobrażam sobie dlatego tej drogi bez jej inspiracji i pomocy. Jestem i będę jej za to bardzo wdzięczny.

(Fragment wywiadu Jolanty Szukiewicz z Januszem Bukowskim)

## Tak się poznałamy.

Ja Basię Bukowską poznałam pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Stowarzyszeniu Polskich Kobiet „Blue Moon”, którego przewodniczącą była Joanna Rus, studentka Teatrolologii Uniwersytetu Sztokholmskiego, gdzie pracowałam jako szef Archiwum Teatralnego. Joanna zaprosiła mnie do grupy „Kobiety sukcesu”. W tym zaproszeniu istniało nieporozumienie, ponieważ ja właśnie traćłam moją pracę. Archiwum było na etapie likwidacji, gdyż teatrologia miała zostać przekształcona z historii na teorię teatru. Pracowałam nadal, będąc na wypowiedzeniu. Nie miałam też szans na nową pracę. Stanowiłam wtedy klasyczne przeciwieństwo kobiecy sukcesu. To był mój upadek zawodowy i – w pewnym stopniu – społeczny, gdyż stawałam się kobietą bezrobotną. To, co łączyło mnie z Basią na tym spotkaniu to fakt, że obie przybyłyśmy tam po raz pierwszy.

Zgodnie z porządkiem obowiązującym w „Blue Moon” każda z nas miała za zadanie opowiedzieć o sobie: kim jest, co robi, jakie ma plany na przyszłość...

Przyszła kolej na Basię Bukowską, młodą, szczupłą i piękną blondynkę. Wcale nie wyglądała na bizneswoman... Była przede wszystkim skromnie ubrana. Zachęcona przez Joannę, stanęła przed grupą i... nie o sobie nie powiedziała. Rus musiała sama zaprezentować Basię. Opisała ją tak: „Barbara Bukowska to kobieta sukcesu. Podbiła właśnie rynek szwedzki... misiami! Założyła fabrykę w Chinach, gdzie produkuje zabawki dziecięce. Barbara zatrudnia tam wiele bezrobotnych kobiet. Widziałam prototypy jej misi, są niezwykle słodkie. Ich design to również jej dzieło. Muszę jeszcze dodać, iż Barbara Bukowska to była aktorka z „Piwnicy pod Baranami”...

Oczekiwałyśmy, że Basia jeszcze coś do tego doda. Ona jednak tylko potwierdziła te informacje, stwierdzając: „No, tak”. Na sali zapanowała cisza. Co za skromna osoba – pomyślałam. Dla mnie – i zapewne także dla innych – stała się wielką bohaterką. Wiedziałam przecie, jak trudno się odnaleźć na szwedzkim rynku pracy zwłaszcza w okresie, kiedy zaczął się kryzys ekonomiczny,

czego pierwszą oznaką były cięcia finansowe w instytucjach kulturalnych i oświatowych. W innym przypadku „moje” Archiwum teatralne istniałoby nadal.

Wracając jednak do sedna sprawy, zauważyłam, że Basia nagle znalazła się w centrum uwagi. Wokół niej zgromadziły się od razu niemal wszystkie członkinie. Ona cicho i zapewne rzeczowo udzielała odpowiedzi na stawiane jej pytania. Ktoś dopytywał o zatrudnienie, ona podawała numer telefonu, umawiała się z kimś na spotkanie.

Jakiś czas po tym wydarzeniu otrzymałam telefon w pracy od mojego męża, który poinformował mnie, że Basia Bukowska przywiozła misie i cały nasz hol jest zastawiony kartonami. Adolf zajmował się wtedy pomocą dla potrzebujących dzieci i szukał sponsorów.

– Basia Bukowska? – spytałam. – Skąd ją znasz?

– To żona mojego znajomego, Janusza, właściciela firmy z zabawkami. Basia to niezwykła kobieta! Ile serca! A ile w niej energii! – relacjonował mi Adolf. – Wpadła jak błyskawica i powiedziała krótko: „Misie dla polskich dzieci z Kazachstanu od Janusza i ode mnie”. Zanim zdążyłem się ruszyć, hol był pełen paczek.

– Jak my teraz będziemy mieszkać?! – spytałam przerażona. – Przecież do Polski jedziemy dopiero za dwa miesiące! I na dodatek za parę dni mamy twojego gościa z Polski...

Musiałam przerwać rozmowę, ponieważ właśnie wszedł jeden z teatrologów ze studentami, aby wypożyczyć przezroczą z „Króla Leara” w reżyserii Bergmana. Zabrałam się za ich wyszukiwanie i zapomniałam o kłopotcie. Po odejściu interesantów znowu zadzwonił telefon.

– Kartony już zabrane – informował mnie Adolf. – Zadzwoniłem do znajomego, który miał akurat pusty przebieg w drodze powrotnej do Polski i za darmo zawiezie misie do Warszawy, do Wspólnoty Polskiej, która organizuje kolonie letnie dla tych dzieci...

Trzeba dodać, że misie od Basi i Janusza stały się ulubionymi maskotkami dla dzieci z Kazachstanu, gdy Adolf i ja dotarliśmy z darami od Polonii szwedzkiej na kolonie letnie zorganizowane przez Wspólnotę Polską w kilku miejscach pod Warszawą.

Zimą tego samego roku Basia i ja znowu byłyśmy w tym samym miejscu, ale znowu nie zamieniłyśmy ani słowa. To był Oplatek. Po życzeniach i koleśkach odbyła się loteria fantowa zorganizowana na rzecz dzieci z Kazachstanu. Ja wylosowałam obrazek, na którym była namalowana kura. Zastanawiałam się, co nim zrobić, gdzie go zawiesić w domu? Adolf wpadł na pomysł, żeby zrobić licytację obrazu. Basia Bukowska brała w niej bardzo aktywny udział i wygrała – kupiła obraz za cztery tysiące koron, które przeznaczone oczywiście na kolejne kolonie dla dzieci z Kazachstanu.

Czas płynął, a my – ja i Basia – w zasadzie się mijaliśmy. Nawet wtedy, gdy ona z Januszem przyjechali do nas na przyjęcie, w którym uczestniczyli także pan ambasador Marek Prawda z żoną i państwo Radkowie-Nowakowsy. Ja – jako gospodyni – byłam tak zajęta, że znowu nie mogłyśmy porozmawiać. Pamiętam tylko, że Basia powiedziała: „Wiesz, jestem tak zapracowana, że szykowałam się tu do was w ostatniej chwili i nie zdążyłam dobrze wysuszyć włosów...”, a był to już chyba listopad! Wyglądała jednak ślicznie.

Potem widziałam Basię na spotkaniu dla pań organizowanym przez żonę pana ambasadora – Grażynę Prawdę – z okazji Święta Bożego Narodzenia. Basia „ubrała” cały Instytut Polski w misie. Były one wszędzie – przede wszystkim stroiły choinkę. Coś niezwykłego! Za-

uważałam, że niektóre misie miały twarze znanych mi osób z Polonii. Basia była w pięknej, białej sukni i ze skrzydłami Anioła, ale w sportowych, jakby trochę za dużych butach... Powiedziała mi wtedy krótko, że nogi ma całe w ranach, bo – będąc jak zwykle w pośpiechu – poparzyła się gorącą wodą... Przyszła jednak na spotkanie. I znowu nie było okazji, aby dłużej porozmawiać.

Nieraz spotykałam ją też w ich firmie, gdy Adolf i Janusz Bukowski omawiali ich wspólną sprawę – pomoc dla dzieci w Domu Dziecka w Człuchowie. Basia zawsze uczestniczyła w rozmowie, ale bardzo krótko. Była jak zawsze zajęta swoją pracą.

Wiosną spotkałam się z Basią, aby zrobić z nią wywiad. Na wszelki wypadek odnalazłam mój stary sprzęt. Skasowałam piosenki ze starej taśmy, aby nagrać Basię. Nagralyśmy całą stronę! Wówczas poznałam Basię bliżej. Zaskoczyła mnie ogromem energii, o której mówią wszyscy jej bliscy i znajomi... Zaskoczyła mnie głębią jej świata duchowego... Z nią można rozmawiać bez końca... Jej też się z przyjemnością słucha...



Spisałam nagranie całego wywiadu z Basią na komputer i przesłałam tekst do autoryzacji, ale ona po przeczytaniu nie zgodziła się na publikację! Nie była z siebie zadowolona. Powiedziała mi, że była zbyt spontaniczna, zbyt wylewna, zbyt emocjonalna...

Basia – bizneswoman – jest ciągle w rozjazdach: a to kraje w Azji, a to w Europie Zachodniej... W końcu otrzymałam maila, zdaje się, że z Nicei, z nieco innymi odpowiedziami niż poprzednie – bardziej zintelektualizowanymi...

## Wywiad z Barbarą Bukowską

**J. Sz.:** Jesteś kobietą sukcesu. Czy uważasz, że skoro los obdarzył Cię wieloma zdolnościami i mogłaś się nią stać, to chciałabyś także dać coś od siebie dla innych, którzy nie mają takiego szczęścia jak Ty?

**Barbara Bukowska:** — Myślę, że mój mąż powiedział we wcześniejszym artykule dużo na temat dzielenia się. Ja chciałabym ująć ten temat w nieco innym aspekcie. Uważam, że równie ważne –

jak pomoc finansowa – jest możliwość dać drugiemu człowiekowi swoją uwagę, swój czas, energię, zainteresowanie. Mam to szczęście, że widzę większość dni – nawet tych pochmurnych – w jasnych, pastelowych kolorach i bardzo się cieszę, kiedy udaje mi się zaszczepić ten sposób widzenia rzeczywistości u innych. Zdarzyło się w moim życiu wielokrotnie, że spotykałam osoby, często młode, które poddały się, nie miały siły już, były w depresji. Dużo cierpliwości, czasu, nieraz lat potrzeba, aby takim ludziom pomóc.

**J. Sz.:** Czy jest coś, co miało decydujący wpływ na Twoją postawę życiową, na fakt, że jesteś wrażliwa na cudze nieszczeście, zwłaszcza na sytuację dzieci pokrzywdzonych przez los?

**B. B.:** — Myślę, że głównie wychowanie w domu, postawa moich rodziców, szczególnie mojej mamy. Jej niezwykłe opiekuńcze stosunek do nas – jej dzieci, do jej rodzeństwa, do moich koleżanek, do jej znajomych, przyjaciół, ludzi spotkanych na ulicy. Już jako dziecko byłam świadkiem wielu sytuacji, gdzie moi rodzice nieśli pomoc. Szczęśliwym zrządzeniem losu przed trzydziestu laty spotkałam człowieka, który również nie przechodzi obojętnie obok ludzkiego nieszcześcia – jest nim mój mąż. Mogę wymienić jeszcze kilku moich idoli, których życie jest dla mnie przykładem: św. Franciszek z Asyżu, Matka Teresa z Kalkuty, Ojciec Leszek Balczewski – jezuita z Bieszczad. Wszyscy oni w sposób niezwykły swoim życiem służyli lub służą innym.

**J. Sz.:** Jesteś w mojej ocenie, i na pewno w ocenie wielu innych osób, wspaniałym człowiekiem... Czy będę niedyskretna pytając, czy byłabyś takim samym człowiekiem, jakim jesteś, gdyby nie ludzie, których spotkałaś na swojej drodze, w tym Twój bliscy, których masz wokół siebie?

**B. B.:** — Wydaje mi się, że o tym, jaki człowiek jest w danym momencie, decyduje suma jego dobrych i złych uczynków. Wszystkie spotkania w ciągu naszego życia mają dla nas znaczenie. Te najbardziej nieprzyjemne dla nas pewnie uczą nas najwięcej, przede wszystkim przebaczenia, cierpliwości, pokory. Oczywiście ogromny wpływ na to, jacy jesteśmy mają nasi życiowi partnerzy. Mój mąż w dużym stopniu wpłynął na to, jaka jestem dzisiaj. Najbardziej jednak – nas kobiety – kształtują nasze dzieci, ich radości, sukcesy, porażki i przegrane.

**J. Sz.:** Jak wygląda Twój normalny dzień?

**B. B.:** — Zaczynam wcześniej rano od medytacji. Każdy dzień wypełniony jest działaniem. Pracuję zazwyczaj osiem do dwunastu godzin dziennie. Jest to różny rodzaj pracy, w zależności od tego, gdzie jestem – w biurze, fabryce czy na targach. Rysuję, opisuję, projektuję, zamawiam, liczę, kontroluję, układam, przyjmuję zamówienia, organizuję prace dla kilkuset osób. Wieczorem jestem z reguły zmęczona i bardzo szybko zasypiam po ponownej medytacji. Myślę, że Bóg dał człowiekowi pracę, aby w ten sposób uciszyć w nim tą wieczną nostalgię, tę nigdy nieukończoną tęsknotę. Chciałabym móc pracować do ostatniego dnia pobytu na tej planecie. W dni wolne od pracy też szukam sposobu, aby kreatywność, którą zostałam obdarzona, znalazła swój wyraz. Wkładam rękawiczki i ruszam do boju – przepokupuję, przesadam, podcinam, podlewam, usiłuję zrobić ogród z lasu na naszej ukochanej wyspie pod Sztokholmem. Kocham też gotować szczególnie dla mojego najdroższego Antosia, synka mojego syna Patusia, i dla naszych serdecznych przyjaciół, którzy lubią nas odwiedzać w lecie na wsi.

dok. na str. 14

# STARTA FÖRETAG?

Vi har **nyföretagarrådgivning** för dig med **utländsk bakgrund**

Genom IFS Rådgivning får du personlig rådgivning och praktiskt stöd. Vi ger dig information om hur man startar och driver ett företag i Sverige. Vi hjälper dig också med att utveckla din affärsplan och att analysera marknaden.

Våra IFS Rådgivare har själva utländsk bakgrund och egen erfarenhet av företagande. Per telefon kan vi erbjuda inledande rådgivning på många olika språk.

Tjänsten är helt kostnadsfri.

Mer information finns på [almi.se/starta](http://almi.se/starta)



**ALMI**  
FÖRETAGSPARTNER

# Cennik ogłoszeń na stronie [www.polonica.se](http://www.polonica.se)



## SERWIS LAPTOPÓW/TELEFONÓW/TABLETÓW KONFIGURACJA INTERNETU

INFORMATYK/ELEKTRONIK  
Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM  
OFERUJE:

- \* naprawę laptopów, telefonów, tabletów
- \* sprzedaż - kupno laptopów
- \* instalację systemów operacyjnych (zmiana języka)
- \* konfigurację i instalację Internetu/innych urządzeń
- \* odzyskiwanie danych

Możliwość dojazdu do Klienta.  
GWARANCJA NA NASZE USŁUGI.  
FAKTURA VAT (szwedzka) Wycena naprawy gratis.  
Więcej informacji:

<http://www.kamski-stockholm.com>  
ZADZWON! 0700-954-443 Damian

Bezpłatne konsultacje  
- każdy Klient który przyjdzie na  
zabieg, dostaje extra pół godzinny  
zabieg.

**Zabieg w Spa i depresja mija!**  
Pakiety dla firm.  
Pakiety odchudzające.

W ofercie zabiegi na ciało, duszę  
i umysł! Zabiegi na migrenę, bóle  
mięśni itp...

Manicure, pedicure.  
Zabiegi spa, parafina lecznicza.  
Świecowanie uszu - zabiegi  
lecznicze: zatoki, zapalenia i in.  
Sexi biust - ujędrnianie biustu.

**ZABIEGI SPA NA CIAŁO:**  
Body waping - zabiegi na  
odchudzenie brzucha 20 cm mniej.  
Zwalcza depresję, reumatyzm,  
bóle mięśni, cellulit.

**ZABIEGI SPA NA TWARZ**  
Mezoterapia bezigłowa  
Mikrodermabrazja diamentowa  
Peeling kawitacyjny



Spa

## Tid för kroppen

MOŻESZ SCHUDNĄĆ  
W DWA TYGODNIE!

Zadzwoń! 0 736 208 008

087 183 411

[info@tidforkroppen.se](mailto:info@tidforkroppen.se)

[www.tidforkroppen.se](http://www.tidforkroppen.se)



Henrikbergsvägen 56, Vendelsö  
måndag - fredag 8:00 - 18:00  
lördag 9:00-13:00





**Polskie  
delikatesy  
w Sztokholmie**  
Torsgatan 49  
T-bana  
S:t Eriksplan  
T: 08-30 10 14  
T: 08-30 12 07

Godziny otwarcia:  
pn - śr 10-18  
czw-pi 10-19  
soboty 10-14

Polskie wędliny  
produkowane  
w Sztokholmie  
według  
oryginalnych  
polskich  
receptur

# Hemköp

**TUMBA STORVRETEN**

Oferta ważna: tydzień 46-47

**Storvretsvägen 13 Telefon 08-530 302 80**

40 miejsc parkingowych, 1 godzina bezpłatnie

Otwarte: poniedziałki - piątki 8-20 soboty-niedziele 8-20

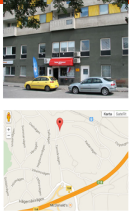
## FITTJA CENTRUM

Serdecznie zapraszamy  
do nowego sklepu: artykuły  
spożywcze i chemiczne z Polski.  
Przyjmujemy zamówienia na  
specjalne produkty z Polski.



Godziny otwarcia:  
pon-pi 9-19  
sob-niedz 10-18

## GŁODNY w Täby?



Nowy polski sklep w Hägernäs Centrum

Poniedziałki - piątki 09:00 do 20:00  
Soboty 10:00 do 20:00  
Niedziele 10:00 do 18:00

[www.polskadelikatesserhagernas.se](http://www.polskadelikatesserhagernas.se)  
Telefon: 08-756 83 18

Polska delikatesser  
Hägernäs, Täby



**TÄBY: Radarvägen 1**

## POLMARKET

min favorit i Vällingby  
[www.polmarket.se](http://www.polmarket.se)

Codzienne dostawy pieczywa i ciast  
- nawet w niedziele.

Wędliny, nabiał, warzywa, owoce  
mrożonki słodczyce, konserwy, prasa,  
książki, bogaty wybór napojów:  
polska woda mineralna, soki...  
Duży wybór artykułów dla dzieci  
Przekazy pieniężne do Polski

## POLMARKET

mój sklep w Vällingby  
otwarty codziennie 9-20  
Grimstagatan 53, 162 57 Vällingby  
tel: 08-37 32 10

**Hemköp**  
TUMBA STORVRETEN



# 100:-

6 opakowań

Tylko z kuponem. Obowiązuje przy zakupie  
innych towarów za min. 150 koron.

Pierogi, naleśniki, gołąbki, kopytka, kluski śląskie i in... "U Jędrusia". 400 gram

**Hemköp**  
TUMBA STORVRETEN



# 100:-

5 opakowań

Mrożone pierogi. Wiele rodzajów. Nordis. 450 g.

# 15:-

Ziemniaki. 5 kg  
szwedzkie



**Hemköp**  
TUMBA STORVRETEN

# Pani Basia od misiów

dok. ze str. 11

**J. Sz.:** Jakie są Twoje zainteresowania?

**B. B.:** — *Chętnie oddaję mój czas Antosiowi, czytam mu bajki po polsku, robimy razem puzzle, rysujemy, piszemy, liczymy. Mój ukochany czterolatek powiedział mi niedawno, że już niedługo on też będzie razem ze mną pracować, będzie robić kotki, pieski i zajaczki. Poza tym, jak zapewne już wiesz od Janusza, jesteśmy melomanami. Często lecimy na jedną, dwie noce do Londynu, Barcelony, Lucerny czy Nowego Jorku, aby przeżyć ulubioną operę, posłuchać arii w wykonaniu znakomitych wykonawców. Kochamy też balet nie tylko klasyczny, bardzo lubimy chodzić do galerii, muzeów, oglądać niezwykle dzieła rąk ludzkich.*

**J. Sz.:** Twoje hobby to także design?

**B. B.:** — *Tak, kocham projektować. Robię to właściwie od zawsze. Mając pięć lat, szylałam lalki z gałganek z moją babcią Pauliną, dorabiałam im skrzydła i stawiała się aniołami. Potem z babcią Eleonorą szylałam sukienki dla mojej młodszej siostrzyczki i dla siebie. Wreszcie uszyłam „Zajaczulka” dla mojego pierwszego, długiego wyczekiwanego, wymarzonego syneczka i „Misiulinka” dla jego malutkiego, cudownego braciszka, najmłodszego – Oliwiuszka. Wreszcie przybył do domu pies Amadeusz i on dostał swoją podobiznę, no i tak to się potem jakoś potoczyło.*



**J. Sz.:** A ja widziałam Twojego miśka, który został nazwany „Julia”, kiedy urodziła się Wam wnuczka...

**B. B.:** — *Tak, przepiękna Julcia, córka Marcinka, najstarszego syna Janusza – też dostała swojego miśka.*

**J. Sz.:** Widziałam kiedyś Twoje misie na choince w dawnym Instytucie Polskim.

**B. B.:** — *Na pewno było to za czasów „panowania” ukochanych Prawdów. Marek Prawda był tu wtedy ambasadorem, a jego żona Grażyna cudownym animatorem kultury. Wydobylała, co najlepsze z Polonii i prezentowała reszcie świata.*

**J. Sz.:** To był chyba rok dwutyściczny, wtedy też zauważyłam, że robisz misie dedykowane osobom znanym w środowisku polonijnym, np. miś „Angel – Dr. Blute”.

**B. B.:** — *Tak. Poparzyłam sobie nogę – to było tuż przed świętami, kończyłam pracę późno – a doktor Blute czekał na mnie w przychodni, aby zmienić*

*mi opatrunek i sprawdzić, czy wszystko w porządku. Chciałam w jakiś sposób podziękować mu za tą wyjątkową opiekę. Nie wiem, czy wiesz, Jolu, jakie inne znane osoby w środowisku polonijnym mają „swoje podobizny” wśród moich pluszaków? Na przykład „Miss Karlavägen-Margareta P” – to piękny miś w starym stylu dla mojej przyjaciółki Małgosi Pieczyńskiej. Laryngolog – doktor Bochenek – w moich zbiorach jest zajcem z ogromnymi uszami. Jest też miś śpioch w myccie i z poduszeczką w ręce „Neron – Michał B” dla wspianego Michała Bajora i „Anna SZ” w kapeluszu dla przyjaciółki z młodości, pieśniarki z „Płwicy pod Baranami” – Ani Szalapak. Lista dedykowanych misiaków jest długa. Mój mały Antoś dostał nawet całą swoją kolekcję, a mojego męża przedstawiłam kiedyś jako „Huggy bear” – dużego miśka do przytulania, a ostatnio jako anioła stróża.*

**J. Sz.:** Osiągnęłaś już chyba wszystko w Twoim życiu... A może jednak jest jeszcze coś do czego zdążasz?

**B. B.:** — *Chciałabym umieć bardziej skutecznie zmieniać siebie, chciałabym być bardziej radosna, uważna, wrażliwa na to, co dzieje się wokół. Chciałabym mieć coraz mocniejsze przekonanie, że „to wszystko ma sens, ma sens”...*

**J. Sz.:** Co byś chciała przekazać, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, jakie przesłanie?

**B. B.:** — *Nigdy nie przestawaj być marzycielem... Mam też przemyślenia o życiu widziane z innej perspektywy... Nieważne, co myślałeś o sobie do tej pory; nieważne, co posiadasz, nieważne, jakiego jest twoje wykształcenie, nieważne, co myślisz o sobie inni. Nic nie jest poza momentem, w którym się teraz znajdujesz, bo od tego momentu możesz zacząć zawsze wszystko od nowa.*

*I jeszcze to: ważne jest znaleźć w ciągu dnia chwilę, w której możesz zostać sam i wysłać w przestrzeń swoje prośby i podziękowania. Co rano mówię: „Panie oddaję Ci moje ręce, czyni nimi tak, aby ten świat stawał się mniej bolesny i ludzie w nim szczęśliwsi”.*

*Cieszę się jednak najbardziej z tego, że dzieci i młodzież z Domu Dziecka w Człuchowie mogły poznać Basię i z nią porozmawiać. Jestem też przekonana, że to spotkanie utkwi w sercach i umysłach tych młodych ludzi na całe życie...*

**Jolanta Szutkiewicz**

Fragment książki przygotowywanej do druku „Ludzie o dobrych sercach” (tytuł roboczy).

# Witaj słoneczko

dok. ze str. 11

Jedzenie jest istotnym elementem na urlopie, a *all inclusive* daje świetną okazję do degustacji nowych dań. Bułgarskie jedzenie nie należy może do szczytów sztuki kulinarnej, ale na bufetowym stole zawsze można było znaleźć coś smacznego, na przykład pikantny biały serek typu *fety*, którym rozkoszowałam się codziennie razem z pomidorami, ogórkami, białą fasolką, cebulką dymką, posypując wszystko siekanym koperkiem i pietruszką. Od pewnego czasu przedkładałam ryby nad mięso. Każdego dnia podawano nam je w różnych postaciach: wędzone, w grubych plasterach podobne z wyglądu i smaku do wegorza, albo w occie, prawdopodobnie śledzie, a także ryby z grilla. Gdy pytałam o ich nazwy odpowiedź zawsze była ta sama – skumbria, co jest odpowiednikiem naszej pocziwej makreli. Pewnego razu u obsługującego grill smutnego staruszka, który akurat smażył jarzyny i miniaturowe kotleciki, zamówiłam tylko porcję jarzyn, a zrezygnowałam z kotlecików. Staruszek posmutniał jeszcze bardziej i wcale nie poweselał kiedy Małżonek zamówił ich czubatą porcję. Małżonek ubóstwia kotlety z przysmażoną skórką. Kiedy, jeszcze jako chłopiec, wracał ze szkoły do domu na obiad, jego babcia miała zwyczaj kroić kotlety w poprzek aby podgrzały się szybciej na patelni i miały one wtedy dużo przysmażonej skórki. Małżonek potrafiłby skonsumować kilka porcji kotlecików, ale powstrzymała go perspektywa biegów do Nessebar i z powrotem, aby spalić nadmiar kalorii.

Pewna mewa czuła się uprawniona do korzystania z hotelowego *all inclusive*. W porze śniadania, siedząc wysoko na słupie, śledziła co dzieje się przy stolikach. Gdy jakiś nieroztropny gość pozostawił na moment swój talerz bez nadzoru, mewa opróżniła go do czysta z plasterków sera, salami i naleśników. Jadła żarłocznie ryzykując udławienie, wiedząc, że ma zaledwie parę chwil na

ucztę. Goście przy sąsiednich stolikach nie płoszyli ptaka, tylko z widoczną satysfakcją obserwowali rozwój wydarzeń. Po powrocie obrabowany gość miał zabawną minę, po zdziwieniu nastąpiło rozczarowanie, poczym pogodzony z losem z rezygnacją udawał się ponownie do bufetu, aby uzupełnić braki. A mewa siedziała już na słupie i z udanym rozrządzeniem czyściła sobie pióra.

Któregoś wieczoru, gdy siedzieliśmy na tarasie z drinkim w dłoni obserwując zachód słońca, namówieni zostaliśmy przez kształtną panią z napisem *Animation* na obcisłej trykotowej koszulce, do zagrania w *bingo*. Nigdy przedtem nie graliśmy w *bingo*. Z jakiegoś powodu *bingo* jest dla mnie etapem poprzedzającym poruszanie się z „balkonikiem”. Jest to w pewnym sensie początek końca i mimo osiągnięcia wieku emerytalnego, nie dojrzałam jeszcze do gry w *bingo*. Małżonek uważał jednak, że nie należy robić przykrości kształtnej panience w obcisłej koszulce. Zagraliśmy z czystej uprzejmości. Oczywiście nie udało się nam wygrać, ale stymulacji umysłowej należy szukać gdzie indziej.

*All inclusive* zapewnia dostęp do różnorodnych napojów z „wysokoaktywnymi” włącznie. Przed wyjazdem do Bułgarii moja przyjaciółka z lat młodości, Bambi, wspomniała, że będąc tam kiedyś w młodości, częstowano ją na plaży drinkim „Witaj słoneczko”. – Zamówcie taki drink na plaży i wypijcie za moje zdrowie – poprosiła.

Kiedy złożyliśmy zamówienie młody hotelowy barman zamyślił się głęboko. – Nigdy nie słyszałem o czymś takim. Zamiast tego proponuję państwu modną plażową alternatywę „Sex on the beach”.

Inne czasy, inne drinki!

**Teresa Urban**

**BIBLIOTEKA  
POLSKA  
w Sztokholmie**

**Korzystaj  
z naszego  
katalogu  
internetowego:  
www.bibliotekapolska.se**

**Östermalmsgatan 75  
(T-Stadion)**

**Telefon: 08-661 63 59**

**Godziny otwarcia:  
poniedziałki 12-18  
wtorki - piątki 12-16**

## Sprostowanie      Dodatek do recenzji

Muszę z przykrością stwierdzić, że po raz kolejny zmuszony jestem do pisania sprostowania przekłamań historycznych zawartych w kolejnym artykule, z cyklu „Szwedzkie ślady” Pani Ewy Michałowskiej-Walkiewicz, p.t. „Nadmorska twierdza Wisłoujście” (NGP nr 18/2014). Poprzednim razem autorka próbowała w mówić nam, że w bitwie pod Klusznym wojska polskie walczyły przeciwko Kozakom, którzy wtedy zagrażali Polsce, a tym razem pisze tak:

„Twierdza Wisłoujście wielokrotnie była celem kampanii wojennych. W roku 1577 oblegał ją Stefan Batory w czasie szwedzkiej bitwy rozegranej pod Oliwą.”  
Jak już przepisuje się informacje z Wikipedii, to trzeba to robić rzetelnie, a nie przeinaczać faktów. W Wikipedii ta informacja pod hasłem „Twierdza Wisłoujście” brzmi:

„Twierdza Wisłoujście wielokrotnie była celem kampanii wojennych. W roku 1577 oblegał ją bezskutecznie Stefan Batory, w czasie bitwy pod Oliwą (1627) ostrzeliwała szwedzką flotę...”

Widać od razu, w jaki sposób autorka przeinaczyła fakty i nie zauważając precyzji i wyrzucając nawiasy, albo zmieniła datę bitwy, albo przedłużyła panowanie Stefana Batorego o prawie 40 lat rugując jednocześnie z polskiego tronu Zygmunta III Wazę, czyli właśnie te „szwedzkie ślady” w polskiej historii.

I jeszcze jedno: co autorka miała na myśli pisząc „szwedzka bitwa”? Szwedzi bili się między sobą? A może to nazwa własna jak np. „szwedzka stal”, „szwedzka jakość”? Nie mam pojęcia.

Dajmy więc murarzom murować, rzeźbiarzom rzeźbić a historykom pisać o historii. Zapewni to rzetelność i wiarygodność pisanych tekstów. Historia ma uczyć a nie wprowadzać czytelników w błąd.

Maciej Klich - Sztokholm

Agencja PolArt bardzo dziękuje za wspaniałą recenzję Piotra Cegielskiego. Wspaniała nie dlatego, że dobrze tam o nas. Piotr Cegielski ze znowstwem, w inteligentny sposób omawia przedstawienie, dodając dodatkowe wiadomości o autorze sztuki, przypomina i podkreśla w mądry sposób najistotniejsze momenty spektaklu. Ale Piotr Cegielski był też tylko widzem.

Rzeczywiście, w związku ze zmianą miejsca grania przedstawienia, przeżyliśmy horror. Dotyczyło to nie tylko zmiany adresu i miejsc siedzących dla widzów. Wiązało się to również z montażem dekoracji, miejscem na scenie, którego zabrakło, ustawieniem świateł, które po powiększeniu sceny rzucały swój promień nie tam gdzie był potrzebny i wiele innych momentów, jak paragrafu w umowie, że w razie niedotrzymania warunków Teatr Ateneum ma prawo odmówić zagrania spektaklu.

Ale..... temu wszystkiemu nie podolałabym sama gdyby nie Elżbieta Jakubicka, może niezbyt widoczna, ale niezawodna, niezastąpiona i nierozważalna druga połówka Agencji PolArt. Wiele pomogła też duża grupa bezinteresownych „wolontariuszy”, która ułatwiała widzom znalezienie miejsc, czy mniej widoczni – jak Piotr Owsiany – który wspinał się po ruszowaniach pod sam sufit teatru, żeby najpierw zawiesić, a po spektaklu zdjąć reflektory, czy kierowców, którzy kursowali pomiędzy dwoma teatrami. Wszystkim im ogromnie dziękujemy.

Z pozdrowieniami  
Joanna Janasz  
Agencja PolArt

## Zapiski krytyczne

# Dwa festiwale

Nie po raz pierwszy październik charakteryzuje się dużym zagęszczeniem obecności polskich filmów. Ramę stanowiły dwie oficjalne premiery: 3.10 wszedł na ekrany wajdowski „Wałęsa” (zob. recenzja w NGP 17/2014), a 24.10 – „Ida” Pawła Pawlikowskiego (zob. recenzja w NGP 19/2014).

Między tymi dwoma wydarzeniami uplasowały się dwa festiwale – Kinoteka, organizowany tradycyjnie już od szeregu lat przez Instytut Polski w Sztokholmie przegląd nowej polskiej produkcji oraz 22-gi Sztokholmski Festiwal Żydowski. „Ida” stała się zwornikiem obu tych festiwali, pokazana w ramach Kinoteki jako film otwierający przegląd w kinie Sture i zastępująca pozycję wyprodukowane w latach 1930. w języku jiddisch – tradycyjny składnik drugiego festiwalu w sąsiednim kinie stu-

dijnym Zita. Wśród filmów żydowskich znalazły się także pokazy dwóch dokumentów Claude’a Lanzmanna, dotyczących spraw polskich. „Le rapport Karński” (2010) to część materiału nakręconego, ale niewykorzystanego, w „Shoah” (1985), a „Le derniere des injustes” (2013) to z kolei prawie 4-godzinny film poświęcony ostatniemu starszemu getta Terezyn, Benjaminowi Murnelsteinowi, częściowo kręcony także w Polsce, w okolicach Niska i Zarzecza.

Filmy izraelskie (trzy z jedenastu) tym razem nie zdominowały festiwalu, zaś najciekawsze portrety osobowe i pomysły fabularne, mówiące wiele o istocie bliskowschodniego konfliktu, znalazły się w filmach innych krajów – jak niemiecki dokument „The voice of peace” i libańsko-francuski „Zamach”, adaptacja powieści algierskiej pisarki Yasminy Khadry. I „Zamach” oraz otwierający festiwal izraelski film „Betlehem” nawiązują do rzeczywistości aktualnej dekadę wcześniej, gdy samobójcze zamachy

# Żółta łódź podwodna

dok. ze str. 2

Jedna z tych łodzi uciekała nawet kiedyś pod polskim promem, który był zmuszony nadrobić trochę drogi, potem stanąć i poczekać aż łódź podniesie się z dna. Szwedzi udawali, że nic nie zauważyli i zaśmiewali się, gdy ten incydent opowiadali pułkownikowi Szymaniakowi. Ale nie zawsze mogli nie zauważyć.

Gdy 28 października 1981 roku, czyli dokładnie 33 lata temu, obudził mieszkańców wysepek w okolicach Karlskrony ryk potężnych silników dieslowych. To już mleko się wylało. Mieszkańcy dzwonili na policję, policja zgłaszała do admiralicy, że widzi jakiś obiekt na jednej ze skalistych wysepek. – To patrzcie w inną stronę, a on zniknie – odpowiadano im. Nie zniknął. Nie udało się własnymi siłami zejść radzieckiej łodzi U 137 (typu S 363) z rafy. Nie mając innego wyjścia, dowódca łodzi wywiesił radziecką flagę i twierdził, że zablądził. Nie wpuścił Szwedów na pokład. Tylko sam udał się do Admiralicji i poprosił o pomoc. Mimo, że było to ewidentne naruszenie, jak najbardziej wewnętrznych, wód szwedzkich, Szwedzi nie upierali się by wizytować łódź. Uznali tłumaczenia radzieckiego kapitana za dobrą monetę. I pomogli ściągnąć obiekt ze skały. Szczególnie, że dokonane pod wodą badania wykazały nadmierne promieniowanie wskazujące na to, że na łodzi były ładunki jądrowe. Wszystko skończyło się dobrze. Łódź odplynęła. ZSRR zapłaciło niemałą kwotę za udzieleną pomoc i tylko biedny kapitan (za nie ostrożność) skończył w łagrze.

Czy Rosjanie naprawdę zaprzestali badań w okolicach Sztokholmu i Gotlandii? Tego nie wiemy. Ale w okresie pierestrojki i późniejszego chaosu może nie mieli do tego głowy. Obecnie, gdy Putin już w dużej mierze odbudował im-



perium, możemy się spodziewać następnym w zyt.

W chwili oddawania numeru do druku nie wiemy jak się skończy obecna afera. Rosjanie naturalnie wszystkiemu zaprzeczają. I sugerują, że Szwedzi chcą mieć pretekst by zwiększyć wydatki na zbrojenia. Inna rzecz, że 33 lata temu, w czasie opisanego wyżej wydarzenia, Szwedzi mieli 30 okrętów wojennych i 7 łodzi podwodnych – obecnie korzystając z odprężenia zredukowali swoją flotę i mają tylko 12 okrętów i 4 łodzie. Nie wiemy też, jak będą nasi gospodarze reagować na następne incydenty. Może znów się przebudzi szwedzki tygrys...

28 październik 2014  
LGG

Towarzystwo Polaków  
“Ogniwo” organizuje  
we współpracy  
z ABF Stockholm i Polską  
Ambasadą w Sztokholmie  
otwarte spotkanie  
informacyjne  
w niedzielę 23 listopada  
2014 od godz. 13-16  
ABF-huset, Sveavägen 41  
Beskovsalen  
Wstęp wolny

Zapraszamy na blok informacyjny o szwedzkim rynku pracy skierowany do polskich firm i Polaków, którzy pracują w Szwecji.

W programie m.in.: Przepisy i uprawnienia dotyczące polskich firm i pracowników przebywających na terenie Szwecji (Ambasada Polska); Informacja o działalności Towarzystwa Polaków „Ogniwo” na rzecz nowoprzybyłych Polaków (Maria Olsson); Przepisy i prawa obowiązujące w Szwecji. Prawo pobytu i pracy oraz ubezpieczenia socjalne w Szwecji. Konflikty i ich rozwiązania (Anna Zynis); Rynek budowlany w Szwecji. Informacje na temat obowiązujących przepisów i uprawnień. Szwedzkie normy budowlane i przepisy BHP. Oferta szkoleń i kursów firmy A-spect (Anna Andersson Jasiulewicz); Rynek ubezpieczeń w Szwecji (oferta firmy Folskam)

bombowe były na porządku dziennym. Na filmach polskich największą obok “Idy” publiczność zgromadziła “Ambasada” Juliusza Machulskiego. Pokazano również “Sztukę znikania” Bartka Kopolki i Piotra Rosołowskiego, “Psie Pole” Lecha Majewskiego, “Chce się żyć” Macieja Pieprzycy i udany debiut Bodo Koxa “Dziewczyna z szafy”.

“Psie pole” zaprezentowało, jak zwykle u Majewskiego, pretensjonalną symbolikę, był minimalnym pretekstem fabularnym. Wypadek samochodowy polonisty stanowi tu wyjście na dokumentalne generalizacje typu powodzi w południowej Polsce i narodowej katastrofy w Smoleńsku. Podobne ambicje miała “Sztuka znikania”, gdzie dobry pomysł pożoenienia spraw polskich z haitiańskim voodoo obrósł w sporą ilość mało prawdopodobnych detali.

Pominę milczeniem cierpienia, wahania i rozterki młodego biseksa w “Płynących wieżowcach”, ale podobne – księdza-jezuity w filmie Małgorzaty Szumowskiej “W imię...” – mają wydzwięk generalny dla sytuacji wielu pokoleń duchownych skazanych na celibat.

Aleksander Kwiatkowski

# Zadzwoń z życzeniami do Elżbiety 19 listopada.

Z Amigos stać cię na telefon do wszystkich  
twoich przyjaciół w ich imieniny.

## Kalendarz imienin Comviqa listopad

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
<b>10</b> Andrzeja Ludomira	<b>11</b> Bartłomieja Marcina	<b>12</b> Renaty Witolda	<b>13</b> Stanisława Mikołaja	<b>14</b> Serafina Rogera	<b>15</b> Alberta Leopolda	<b>16</b> Gertrudy Edmunda
<b>17</b> Grzegorza Salomei	<b>18</b> Anieli Romana	<b>19</b> Elżbiety Seweryna	<b>20</b> Feliksa Anatola	<b>21</b> Janusza Konrada	<b>22</b> Marka Cecylii	<b>23</b> Klemensa Amelii

**COMVIQ**  
Billigt, billigt, billigt.